Nr. 11. Wtorek, 16 Stycznia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 36 K	ćwierćrocznie K 9·— h.	rocznie . . . 28 K	ćwierćrocznie . 7·— K
półrocznie . . . 18 K	miesięcznie K 3·— h.	półrocznie. . . 14 K	miesięcznie. . 2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 3 stycznia b. r. najmiłościwiej postanowić, aby Najj. Cesarzowa i Królowa objęła stanowisko Najwyższej Opiekunki orderu Krzyża Gwiaździstego, wskutek czego zakończyły się dotychczas czasowo powierzone Najd. Arcyksiężnie Maryi Józefie funkcye Najwyższej Opiekunki orderu.

Podania o nadania orderu należy przeto w przyszłości wystosowywać do Najjaśniejszej Cesarzowej i Królowej w drodze kancelaryi orderu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 stycznia b. r. rozkazać najmiłościwiej, aby porucznikowi 1 pułku ułanów Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu Maksymilianowi Eugeniuszowi Ludwikowi wyrażono za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela Najwyższe pochwalne uznanie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać Swemu oficerowi ordynansowemu, rotmistrzowi w rezerwie 9 pułku huzarów dr. praw Józefowi hr. Kéthely Hunyady'emu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 grudnia z. r. zamianować najmiłościwiej starszego radcę górnictwa, Józefa Fryta, radcą Dworu w etacie zarządów salin w Galicyi i na Bukowinie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 listopada z. r. nadać najmiłościwiej przydzielonemu do komendy obwodowej w Miechowie leśniczemu Karolowi Duffekowi, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Obwieszczenie

P. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 12 stycznia 1917

w sprawie zmiany granic północnego dalszego obszaru wojennego w Austryi.

Naczelna Komenda armii na podstawie § 1 ustęp 1 rozporządzenia całego Ministeryum z dnia 17 sierpnia 1915 Dz. u. p. Nr. 241, ustanowiła granice północnego dalszego obszaru wojennego, zmieniając dotychczasowe odgraniczenie, w ten sposób, że polityczne powiaty Bielsk, Freistadt, Frydek i Cieszyn w Księstwie Śląska i polityczny powiat Morawska-Ostrawa w Margrabstwie Moraw wyłączone zostają z ważnością od dnia 15 stycznia 1917 z dalszego obszaru wojennego.

Od tego dnia obejmuje przeto północny dalszy obszar wojenny w Austryi: Galicyę zachodnią, a z Galicyi wschodniej zachodnią część kraju do włącznie powiatów politycznych Turka, Drohobycz, Lwów i Żółkiew, dalej część powiatu Sokal, położoną na zachód od rzeki Bugu i obszar gminy miasta Sokala

Handel w. r.

P. Minister spraw wewnętrznych reskryptem z 21 grudnia 1916 l. 24.827/M. I. zamianował na zasadzie § 10 statutu c. k. Rady archiwalnej, zatwierdzonego Najwyższem postanowieniem z 25 maja 1912, dr. Przemysława Dąbkowskiego, c. k. nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu we Lwowie, konserwatorem c. k. Rady archiwalnej w Wiedniu dla archiwów polskich, na okres pięciu lat dla powiatów politycznych: Brody, Brzeżany, Cieszanów, Gródek Jagielloński, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Mościska, Przemyślany, Radziechów, Rawa Ruska, Sokal, Tarnopol, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew i dla miasta Lwowa.

P. Minister wyznań i oświaty nadał zastępcy nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Brzeżanach Edwardowi Olszewskiemu posadę nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie, zastępcy nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rudniku Aloizemu Komperdzie posadę nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie, zastępcy nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu Janowi Piskozubowi posadę nauczyciela głównego w tym zakładzie, zastępcy nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie Józefowi Jastrzębskiemu posadę nauczyciela głównego w tym zakładzie, zastępcy nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie Włodzimierzowi Tychowskiemu posadę nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, a zastępcy nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie, ks. Andrzejowi Fuksie posadę nauczyciela głównego w tym zakładzie.

P. Minister robót publicznych zamianował inżyniera Ferdynanda Maleckiego, starszym inżynierem w państwowej służbie budownictwa w Austryi Dolnej.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa, Mieczysława Rappégo, koncypistą Namiestnictwa.

P. Namiestnik zamianował praktykanta kenceptowego c. k. Namiestnictwa, Zbigniewa Winiarskiega, koncypistą Namiestnictwa.

P. Namiestnik przeniósł sekretarza Namiestnictwa: Juliusza Strusińskiego ze Strzyżowa do Bochni; komisarzy powiatowych: Włodzimierza Wagnera z Limanowej do Sambora, Stanisława Hawrota ze Starego Sambora do Drohobycza i Stanisława Szeligowskiego z Doliny do Lwowa; koncypistę Namiestnictwa Józefa Bartla z Sambora do Limanowej, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Karola Dzianottę z Drohobycza do Doliny, Rudolfa Dauma z Sambora do Strzyżowa, Jana Scherffa ze Lwowa do Sambora, Ludwika Matkowskiego z Wadowic do Lwowa i Władysława Ponurskiego z Jaworowa do Myślenic.

Lwowski wyższy sąd krajowy obecnie w Ołomuńcu zamianował starszymi oficyała-

---

34)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

VII.

(Ciąg dalszy).

— Ależ nie przeszkadzajcie sobie — rzuciła ironiczną uwagę — myślałem, że Puncewicz popisuje się tutaj swymi konceptami, dlatego wpadłam. Widzę jednak, że ty masz także talent nie gorszy w tym kierunku.

— Malutkie divertissement — rzekł Otowicz — założyłem się z panną Wandą, że ją rozśmieszę i wygrałem zakład.

— O co?

— O dwa całusy w obecności żony! — krzyknęła hałaśliwie Wanda i rzuciła równocześnie rozkaz:

— Wygrałeś... całuj!

— Dwa całusy w dodatku do poprzednich — ironicznie zauważyła pani Jadwiga.

— Tamte to były tylko słabe imitacye — odezwał się pan Karol.

— Całuj! — powtórzyła Wanda rozkaz. To mówiąc nadstawiła mu buziaka do pocałowania z jednej i drugiej strony.

A kiedy ten spełnił skwapliwie jej polecenie, rzekła z grymasem:

— Nie masz pojęcia o całowaniu. Szkoła Jadzi jest licha!

Równocześnie rzuciła się na szyję Otowiczowej i pocałunkiem zamknęła jej usta.

Obie uśmiechnięte, weszły do sali koncertowej. Ale uśmiech pani domu był lodowaty.

Nie dała poznać po sobie, że postępowanie męża silnie ją zabolało. W głębi duszy jednak w lód ścinały się w niej wszystkie żywsze myśli, wszelka wrażliwość.

Pękały w niej delikatne wiązania, które mimo całego sceptycyzmu, mimo, iż złudzenia dawno potraciła, utrzymywały jeszcze mocno w karbach jej poglądy na wartość życia i etykę.

Otchłań, nad której brzegiem stąpała od kilku miesięcy, odsłoniła się nagle pod nią w całej zgrozie w chwili, kiedy wicher przypadku rozwiał mgłę zakrywającą jej głębie. Wyczuwała, że atmosfera domu mężowskiego była nazbyt swobodna, sama zresztą naginała się do panującego w nim tonu i nawet łatwo się z nim zżyła, było jednak jeszcze silne spoidło, które ją wiązało z mężem — a tem była wiara, iż mimo całą jego bezetyczność i prawie niepoczytalność zmysłową, jest jej bezwzględnie oddany.

Nie kochała go, a jednak nie mogła się bez niego obejść. Każda chwila samotności była dla niej zabójczą męczarnią. Nie chciała pozostawać z własnemi myślami. Szukała zagłuszenia w nieustannych podnietach życia towarzyskiego.

Jego dziwactwa i wybryki przejmowały ją strachem — poddawała się im jednak, bo działały na jej wyobraźnię, bo wyczerpywały jej system nerwowy, bo zabijały w niej myśli poważniejsze.

Żyła zmysłami — —

Dzień był do dnia podobny, a tem lepszy dla obojga, im bardziej mogli się odurzyć uciechami balowej nocy, szampanem wypitym na kolacyi lub sobą...

W myślach, w słowach zgadzała się pani Jadwiga na wszystko, na zupełną wzajemną swobodę — — bo to należało do tonu tych kół, wśród których obracała się z mężem. Ale wobec nagiego faktu niewierności, wzdrygnęła się do głębi duszy.

Może to, co widziała, było tylko wyskokiem swawoli Wandy i jej męża, ale przeczucie jej mówiło, że jest gorzej, daleko gorzej.

Mimo wszystkie półsłówka i dwuznaczniki, które dochodziły do jej uszu, była dotychczas przekonana, że flirt między Wandą i Karolem był tylko zabawą, nazbyt może nieraz swobodną, ale tylko zabawą.

Na taki flirt zgadzała się z lekkiem sercem. Próbowała ich naśladować. Znajdowała nawet pewien dziki urok w niebezpiecznych rozmowach, w owych drażniących wyzywaniach cudzej namiętności, którą zbywało się ostatecznie żartem.

Tańczyła już nieraz nad ogniem, ale rąbek jej szaty nie opalił się jeszcze dotychczas. Takie miała przekonanie o sobie. Takie miała również przekonanie o mężu.

Scena jednak dostrzeżona w ubocznym pokoju wzbudziła w niej silny niesmak. Wyczuła całą dawną swoją świeżością etyczną, buntującą się w niej jeszcze w chwilach ważniejszych życia, że to, co uważała tylko za teoryę zepsucia, było mokradłem błotnistem. i właśnie po raz pierwszy brudna woda, naciśnięta jej stopą, bryznęła w górę i oblała jej twarz...

Zbierała całą siłę przytomności, aby być do samego końca uprzejmą gospodynią. Chwilami drwiła w rozmowie z własnych bólów, ironizując zbytek zdrowia etycznego i „parafiańszczyznę tak zwanej cnoty“, starała się być dla każdego uprzejmą, dla Wandy i Karola miała najmilsze słowa i uśmiechy, ale na dnie jej istoty dokonywała się rewolta przeciw całemu jej obecnemu życiu.

Chwilami przerażenie silniejsze było od siły jej woli i wówczas bladła tak, że to nie uszło uwagi obecnych.

Tłumaczyła się zmęczeniem.

Nakoniec przeminął koncert, wśród wybuchów śmiechu upłynęła kolacya.... jeszcze czarna kawa.... jeszcze praca dwugodzinna przy zielonych stolikach i wreszcie wszystko ucichło.

Znalazła się sama w sypialni z Karolem.

Opuściły ją wszystkie siły.

Padła bezwładna na fotel.

— Wyczerpana jesteś? — rzucił uwagę.

Nie odpowiedziała ani słowa.

— Jeszcze nigdy nie byłaś tak interesująca jak dzisiaj. Wszyscy zachwycali się tobą. Widziałaś jak Bottenfair pochłaniał cię oczami?

Znowu milczenie.

Spojrzał na nią uważnie.

— Co ci jest Jadziu?

Nie usłyszał żadnej odpowiedzi.

Wówczas zaśmiał się sucho.

— Nie przypuszczałem — odezwał się — że może ci chodzić o takie dzieciństwo.

Przyczaiła się nagle.

— Zupełnie się mylisz. Jestem tylko wyczerpana przyjęciem.

— O tak, to rozumiem — rzekł ze śmiechem — zacząłem się już bać, że zachorowałaś na moralność małżeńską.... i maurytańską zazdrość.

— Ja? — zaśmiała się sztucznie.

— Życie byłoby piekielnie nudne — mówił dalej Karol — żeby żona męża a mąż żonę gnębił za każde słowo lub zachowanie się swobodniejsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mi kancelaryjnymi w IX. klasie rangi z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem oficyałów: Jakóba Nadlera w Sokalu i Jana Feliksa Bernadzkiego w Przemyślu.

Lwowski wyższy sąd krajowy obecnie w Ołomuńcu zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem kancelistów: Piotra Wrzaska z Mikuliniec, Jana Brodnera z Seretu, Emila Bendellę z Seretu, Meilecha Herbsta *recte* Salnera z Bojan, Bazylego Maleńkiego z Kałusza, Józefa Boczara z Delatyna, Benjamina Wassera ze Stryja, Szymona Gellera z Borszczowa i Stefana Małego z Podbuża.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 stycznia 1917.

Sytuacya wojenna.

Operacye sprzymierzeńców na rumuńskiej widowni wojny odbywają się z precyzyą podziwu godną.

Najnowsza faza walk poczęła się rozbiciem Rossyan na progu Mołdawii. Następnie skierowano potężny cios przeciwko strategicznemu frontowi nieprzyjaciela na południe linii Seret-Putna, od Karpat po Dunaj. Mimo że silnie zbudowany i należycie obsadzony, front ów nie wytrzymał natarcia: runął. Równocześnie zaś oczyszczona została z nieprzyjaciela Dobrudża.

Tam, gdzie jeszcze trzymają się Rossyanie, sytuacya ich przybrała wprost rozpaczliwy charakter. Potężny przyczółek mostowy Fundeni, oś, na której wsparto całą linię obronną, kruszy się pod uderzeniami sprzymierzeńców, traci coraz bardziej na przestrzeni i na taktycznem znaczeniu. Dalej na południe wyzyskali Rossyanie bardzo gruntownie bagnistą, pełną trzęsawisk nizinę przy ujściu Seretu do Dunaju, w oddaleniu około 15 klm. od Braiły, a 4 od Gałacu. A jednak i tutaj wypiera ich już przeciwnik coraz energiczniej. Stawiają wprawdzie gwałtowny, ale bezowocny opór. Że bronią się zaciekle, to całkiem zrozumiałe. Idzie przecież o Gałac, położony obecnie tuż pod bokiem linii bojowej. Idzie także o linię kolejową przebiegającą wzdłuż Seretu, tak ważną ze względu na możność odwrotu, a niemożliwą do użycia, gdy sprzymierzeńcy posuną się jeszcze dalej naprzód i dosięgną jej ogniem swych dział dalekonośnych.

Wśród tego operacye południowej flanki frontu Arcyks. Józefa rozwijają się bardzo pomyślnie. Postępują one w mołdawskiej strefie lesistej wzdłuż dróg wpadowych, skierowanych ku równinom nad Seretem. Nieprzyjaciel próbował rozprawić się z tem najściem. Po obu skrajach doliny Susity, w której sprzymierzeńcy odpowiednio do układu swych kolumn najdalej zapędzili się w kierunku wschodnim, wojska rossyjskie ruszyły do ataku. Celem tego było niedopuszczenie bezpośredniego zagrożenia flanków oddziałów rossyjskich, ustawionych na północ od przestworza Fokszanów. Atak nie powiódł się jednak, został odparty wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Tymczasem zaś w dolinie rzeki Ojtoz oddziały austro-węgierskie i niemieckie w coraz żwawszej akcyi zabrały nieprzyjacielowi szereg umocnionych pozycyj górskich.

Teraz znajdują się sprzymierzeni nad Seretem. Nieprzyjaciel w dwu tylko punktach pozostał na brzegu południowym — w obu wszakże jest osaczony tak, że o jakiejś zmianie ogólnego obrazu położenia nie może być mowy.

Rzecz jasna, że dojście do Seretu pociągnie za sobą zapewne niejaką przerwę w operacyach. Będzie to okres odpowiednich przygotowań do dalszej strategicznej akcyi; połączenia poszczególnych oddziałów należy zacieśnić, należy też przedsięwziąć różne środki organizacyjne i techniczne, a nieuniknione są również materyalne i osobiste uzupełnienia i przegrupowania.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już w ostatnim numerze w części nakładu).

Wiedeń, 13 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 13 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Wojska tureckie wzięły szturmem Mihaleę, na zachód od Vadeni. W rękach atakujących pozostało 400 żołnierzy i kilka karabinów maszynowych. Równocześnie wzięli Bułgarzy klasztor na północ od Buzeu położony niedaleko od ujścia rzeki, który jeszcze był obsadzony przez Rossyan. Po obu stronach doliny Ojtos odparły wojska austro-węgierskie i niemieckie silne ataki rossyjskie, po części w starciu wręcz. Na północ od doliny Slanic niemieckie oddziały atakiem zyskały na obszarze. Wzięto do niewoli 4 oficerów i 170 żołnierzy, oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych i 7 miotaczy min.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już w ostatnim numerze w części nakładu).

Berlin, 13 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 13 stycznia:

(Z wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Czynność bojowa była nieznaczna.

Front Arcyksięcia Józefa: Wojska niemieckie pomyślnym atakiem zyskały znowu na obszarze na północ od doliny Slanic. W wydartych mu stanowiskach pozostawił nieprzyjaciel 7 karabinów maszynowych, 7 miotaczy min, wielką ilość naboi karabinowych i granatów ręcznych. Czterech oficerów i 170 żołnierzy wzięto do niewoli.

Po obu stronach doliny Ojtos były bezskuteczne silne ataki nieprzyjaciela wobec dzielnej obrony niemieckich i austro-węgierskich wojsk. W zaciętych walkach z bliska zadano nieprzyjacielowi wielkie straty.

Grupa Mackensena: U ujścia Buzeu do Seretu wzięli Bułgarzy klasztor, w którym jeszcze trzymali się Rossyanie. Na północny zachód od Braiły wojska tureckie wzięły szturmem miejscowość Mihalea. Z rossyjskiej załogi wzięto 400 żołnierzy do niewoli. Reszta, która usiłowała uciec, utonęła w Serecie. Zdobyto 10 karabinów maszynowych. Na polach walk w Macedonii panowała silna mgła. Na wschód od Cerny odrzucono nieprzyjacielskie kompanie, które posunęły się ku Strevina.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na północ od Ancre ruszyli dziś Anglicy do nowych ataków na Serre. Odparto ich po większej części krwawo. Na przedniem stanowisku usadowił się nieprzyjaciel, my trzymamy stanowisko główne.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 14 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 14 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na zachód od Valeni odparły wojska tureckie natarcie Rossyan. Pozatem z powodu niepogody nie było na równinie rumuńskiej żadnej znaczniejszej czynności bojowej. Na południowy zachód od Herestrau bataliony generała Goldbacha zdobyły wczoraj niespodziewanym atakiem wzgórze 704. W obszarze Toelgyes skuteczne przedsięwzięcia niemieckich oddziałów, które zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty. Z obszaru dalej na północ niema nic do ogłoszenia.

(Z włoskiego teatru wojny).

Spokój.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Dnia 11 stycznia zaatakowały części trzech francuskich pułków od strony wschodniej krańcem jeziora Ochryda. Atak francuski odparto. Współdziałały przytem oddziały austro-węgierskie i bułgarskie atakując po stronie wschodniej jeziora. Wczoraj rano przeszły nasze wojska do przeciwataku i odrzuciły nieprzyjaciela poza Ceravę.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 14 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 14 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nie było ważniejszych wydarzeń.

Front Arcyksięcia Józefa: W Karpatach wschodnich na północ od Złotej Bystrzycy wtargnęli niemieccy grenadyerzy na kilku miejscach do stanowiska rossyjskiego, zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty i powrócili według rozkazu ze zdobyczą i jeńcami do własnego stanowiska. Na południe od przełęczy Ojtoz zdobyto szturmem górę, która była obsadzoną przez nieprzyjaciela. W ręce atakujących dostało się 50 jeńców.

Grupa Mackensena: Zła pogoda ograniczyła czynność bojową. Odparto rossyjskie natarcie nad Seretem na północny zachód od Braiły.

Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran był bezskuteczny atak nieprzyjacielski na nasze stanowiska na południe od Stojokowa.

(Z zachodniego teatru wojny).

Oprócz żywszego ognia działowego po obu brzegach Somme na całym froncie przy śniegu i deszczu tylko mała czynność bojowa. W ciągu nocy odparto na kilku miejscach natarcia nieprzyjacielskich patroli.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Uroczyste otwarcie Rady Stanu.

Biuro korespondencyjne donosi z Warszawy: W niedzielę dnia 14 b. m. w południe zebrali się w sali kolumnowej Zamku królewskiego wszyscy członkowie tymczasowej Rady Stanu, komisarze obu Rządów okupacyjnych i ich zastępcy, a mianowicie: JE. Jan br. Konopka, radca ministeryalny Rosner i starosta Stefan Iszkowski, oraz hr. Lerchenfeld, hr. Bogdan Hutten Czapski i Józef Żychliński. Ze strony c. i k. władz uczestniczyli w akcie otwarcia tymczasowej Rady Stanu generał-gubernator JE. zbrojmistrz Kuk z szefem sztabu generalnego podpułkownikiem Hausnerem, szef krajowego komisaryatu cywilnego w Lublinie, JE. Madeyski, przedstawiciel austro-węgierskiej naczelnej komendy armii w Warszawie pułkownik sztabu generalnego Paić z otoczeniem, zastępca chwilowo nieobecnego delegata Ministerstwa spraw zagranicznych bar. Andriana, sekretarz legacyjny hr. Csaky i konsul austryacki Kermenics; z generalnego gubernatorstwa w Lublinie byli nadto obecni: radca sekcyjny dr. Wysocki, kapitan Holub, porucznik Treuber i Jan Stanisław Łoś. Legiony polskie reprezentowali pułkownik hr. Szeptycki z szefem sztabu generalnego pułkownikiem Berbeckim i pułk. Sikorskim. Wśród bardzo licznie zebranych przedstawicieli generał-gubernatorstwa w Warszawie

---

9)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

(Ciąg dalszy).

Z rozszerzoną źrenicą, z zaciśniętemi ustami i rękami, Irena czekała.

U jej stóp stał kosz pełen róż, który panna służąca wyniosła na noc z pokoju. Najmniejszy ruch mógł spowodować upadek porcelanowego cacka i zwrócić uwagę nocnego przechodnia.

Irena instynktownie wstecz się cofnęła.

Usunąwszy się, mogła widzieć z pomiędzy kwiatów, naprzeciw balkonu, mężczyznę, który poruszał się cofając.

Czy ją spostrzegł? To cofanie się zmieniło początkowe podejrzenia w pewność.

„On" przybył do Machecoul!...

Irena drżała na całem ciele, wśród strasznej męczarni moralnej.

Mężczyzna cofnął się znowu o kilka kroków i zakaszlał.

Ona drgnęła gwałtownie.

— Czy ja się mylę? — zapytał wahająco.

Irena przysiadła do ziemi.

— Ireno — spytał znowu przybyły — czy to ty jesteś?

Ten głos jakby ją nagle obudził ze snu przykrego: nerwy jej wracały do równowagi.

— To ty, Herbercie!.. To ty!... Tak okropnie mnie przestraszyłeś, że nie miałam siły uciekać.

— Uciekać? Gdzie?

— Do mego mieszkania.

Podniosła się zwolna.

— Czemu przechadzasz się tak późno?

— A ty, Ireno, czemu siedzisz na wilgotnem powietrzu?... Czy może jesteś cierpiąca?

— Wcale nie, Herbercie... Ten krajobraz w blasku gwiazd jest tak piękny, że nie mogłam się oprzeć, aby nie patrzeć...

W miarę, jak mówiła, głos jej stawał się pewniejszy. Lecz raz jeszcze, z westchnieniem, dodała:

— Boże! jakże się przestraszyłam!

— Żałuję, żem był powodem tego lęku, kochana Ireno, ale pozwól sobie powiedzieć, że narażasz się na przeziębienie. Czy miałaś przynajmniej tę przezorność, aby się okryć?...

— Dopiero od kilku minut tu jestem.

— To nieostrożność, Ireno; wróć do pokoju, będziesz miała dość sposobności podziwiać ten krajobraz, który ci się tak podoba.

Ona zaprotestowała.

— Nieostrożność dla mnie, a dlaczegoż nie dla ciebie także? Jestem na balkonie, a ty na dworze, to wielka różnica.

— Ja jestem przyzwyczajony do tutejszego klimatu. Zresztą, poszedłem po prostu obejść zamek, aby się przekonać, czy wszystko pozamykane i w porządku; czynię to codziennie wieczorem. Proszę cię, wróć do pokoju!

— Jestem ci posłuszna — odrzekła. — Dobranoc Herbercie.

— Dobranoc, do jutra, Ireno!

Nie czekając dłużej, weszła do wieży, zamknęła drzwi, przeszła do swego pokoju, zdjęła z siebie ubranie i spoczęła na łóżku, stojącem pośrodku pokoju.

Ale ten spoczynek na wygodnem łóżku, nie zdołał uspokoić gorączkowego stanu wywołanego wzburzeniem i przestrachem. Usypiając, szeptała:

— Niechaj już raz odbędzie się ten ślub i niech wszystko się skończy!... To nie jest życie, to tortura.

II.

Jeżeli panna des Tourilles nie zasnęła wcześnie tego wieczora, powetowała to sobie nazajutrz, bo panna służąca musiała dwa razy pukać do drzwi pokoju, zanim Irena jej odpowiedziała.

Szybko wyskoczyła z łóżka, pobiegła otworzyć zasówkę, którą w swojem przerażeniu wczoraj zasunęła i była zdziwiona, usłyszawszy, że ósma bije na zegarze.

Ukryła się znowu w pościeli, chcąc dać czas służącej do przygotowania kąpieli.

— Czy mam czekać, aby przynieść śniadanie dla panienki? — spytała służąca.

— Nie, można przynieść zaraz. Za kilka minut będę gotowa.

Irena wstała, oblała się zimną wodą, uczesała i gdy taca ze wspaniałym serwisem ze starej sewrskiej porcelany ukazała się na stole, panna des Tourilles ubrała się w heliotropowej barwy szlafroczek, w którym było jej bardzo do twarzy.

Ubieranie nie trwało długo i skoro tylko panna służąca swoją robotę skończyła, Irena stanęła przed nią i uśmiechając się, jakgdyby mówiła o rzeczy, która przyszła jej na myśl nagle, bez uprzedniego postanowienia, rzekła:

— Będę potrzebowała twojej pomocy, moja dobra Wiktoryo.

— Jestem całkowicie na usługi pani.

Na myśl wezwania pomocy sług, zawahała się chwilę, ale do kogoż miała się zwrócić, gdy w zamku nikt nie bywał?

Wokoło żadnych mieszkań ludzkich! zupełna pustynia!

Chcąc wykonać swój zamiar, musiała się zdecydować. Ten zamiar zresztą był takiej natury, że Irena mogła być pewną, iż służąca nie powie nic swoim służbodawcom.

— Nie idzie tu ani o przyszycie guzika, ani o zrobienie kokardy — dodała z uśmiechem — ta rzecz nie wymaga wielkiego zachodu.

— Jeżeli tylko wykonać to potrafię, nie ma nic takiego, czegobym pani odmówiła.

— Trzeba jednak, aby nas było trzy, we dwie nic nie zrobimy.

— Trzy?... Zawołam Sydonię... Zbiegnę do kuchni i za chwilę wracam, jeżeli pani pozwoli.

— Dobrze!

Sydonia była drugą panną służącą w Machecoul, specyalnie zajętą służbą przy Zuzannie.

Przybyły za chwilę, obie w liberyi domu: czarne suknie, białe fartuszki z rękawami i białe muślinowe czepeczki.

— Weźcie krzesła — rozkazała Irena — i siadajcie jedna przy drugiej.

Siadać przy tej, która miała być żoną hrabiego Herberta? W jej pokoju? Niepodobna!

Służące spojrzały jedna na drugą.

— Nie jesteśmy zmęczone, panienko.

— Trzeba jednak żebyście siedziały — rzekła Irena.

(Ciąg dalszy nastąpi).

byli między innymi obecni Olgierd ks. Czartoryski, Franciszek hr. Kwilecki, hr. Szołdrski, Maciej hr. Mielżyński, Mieczysław Bukowiecki, Władysław Kościelski. Wśród zaproszonych gości można było zauważyć Juliusza hr. Tarnowskiego, Rektora Uniwersytetu Brudzińskiego, Rektora Politechniki Peszkego, radcę dworu profesora Bronisława Dembińskiego, prorektora Uniwersytetu Wieruszа Kowalskiego, Bronisława Drzewieckiego i innych.

Tuż przed godziną 12 w południe przybyli na Zamek obaj generał-gubernatorzy w karocy galowej z eskortą honorową pod wodzą ks. Salm Horstnar. Wnet potem zjawił się na sali JE. Beseler z szefem sztabu generalnego pułkownikiem Wachtlem i zastępcą szefa cywilnego landratem von Born-Sallois, oraz generał-zbrojmistrz JE. Kuk, szef krajowego komisaryatu cywilnego JE. Madeyski i szef sztabu generalnego pułk. Hausner.

Obaj generał-gubernatorzy stanęli na podwyższeniu. Pierwszy zabrał głos generał gubernator von Beseler i przemówił w te słowa:

Wielce szanowni panowie!

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego schodząc się dzisiaj, stawia pierwszy decydujący krok, zmierzający ku urzeczywistnieniu przyrzeczenia danego Waszej Ojczyźnie przez proklamacyę z d. 5 listopada 1916. Jesteście panowie powołani, aby wraz z władzami rządowemi obu okupacyj rozpocząć podstawową pracę odbudowy Państwa Polskiego. Nie ziściły się nadzieje, że do pracy tej przystąpicie już pod znakiem zbliżającego się pokoju; rękę podaną wielkodusznie do zgody przez naszych Dostojnych Monarchów, wrogowie szorstko odtrącili i zmuszają nas do dalszego prowadzenia walki, którą postanowiliśmy teraz prowadzić z nieugiętą energią aż do ostatecznego zwycięstwa, a nasze zwycięstwo będzie także zwycięstwem Waszem.

Stoimy szanowni panowie przed podwójnem zadaniem. Wspólna praca — wskazana nam przez rozporządzenie o utworzeniu tymczasowej Rady Stanu — ma stworzyć dla Waszego kraju nowy ustrój państwowy, jako podwalinę narodowego i wolnościowego rozwoju, a równocześnie zabezpieczyć krajowi Waszemu odzyskanie wolności. Środkiem prowadzącym do pierwszego celu jest przedewszystkiem własne wojsko, które nowo tworzącemu się Królestwu od samego początku zapewni wewnętrzną spoistość i bezpieczeństwo na zewnątrz. Zechciejcie panowie zrozumieć doniosłość tego zadania, którego kraj Wasz powinien podjąć się dobrowolnie, póki nie nadejdzie chwila, w której odbudowa Waszego ustroju państwowego pozwoli zażądać spełnienia tego zadania na drodze ustawodawczej.

Wasze dzielne Legiony stoją razem z nami, gotowe kształcić Waszą młodzież zdolną do broni, w kierunku jej wielkiego narodowego zadania.

Przystąpcie zatem do dzieła z odwagą i zaufaniem, pomni, że swego wzniosłego celu możecie jedynie dopiąć spokojną rozwagą i baczcie na trudne warunki, wywołane trwającem jeszcze poważnem położeniem wojennem.

Temi słowy witam was zatem panowie serdecznie i wzywam do wspólnej pracy.

Przemówienie to powtórzył w języku polskim hr. Hutten-Czapski.

Generał-gubernator JE. Kuk wygłosił następującą mowę:

Wielce szanowni panowie!

Nawiązując do wymownych słów, które właśnie wystosował do was JE. p. generał-gubernator von Beseler, chciałbym i ja dać wyraz szczeremu życzeniu, którem austro-węgierska administracya towarzyszy Waszej działalności, poczynającej się w dniu dzisiejszym, a tak bardzo doniosłej dla przyszłości Polski.

Wrze jeszcze olbrzymia walka, w której rozstrzygają się losy ludów i państw. I Waszemu krajowi zadała ona ciężki cios, ale panowie nie powinniście tracić z oka faktu, że podczas gdy gdzieindziej fale tej wszystko pustoszącej wojny pogrzebały całe państwa, tutaj, dzięki naszemu zwycięskiemu orężowi, dokonywa się właśnie odrodzenie Waszego Państwa.

Wam panowie przypadło w udziale zadanie dziejowe, zadanie kładzenia fundamentów państwowości polskiej. Jeżeli zadanie to spełnić macie należycie, musicie wolni od wszelkiej polityki partyjnej objąć Waszą działalnością te wszystkie dziedziny, które przewiduje rozporządzenie o Radzie Stanu. Zająć się więc będziecie musieli ważnemi zadaniami odbudowy Waszego kraju, przedewszystkiem zaś ważnemi problemami, stojącemi w związku z tworzeniem własnych państwowych urządzeń, przyszłej administracyi państwowej we wszystkich jej gałęziach i silnie, dobrze zorganizowanej narodowej armii, której kadry stanowią pełne chwały Legiony polskie. Wszystko to należy bez wyjątku do instytucyi każdego państwa i leży we własnym interesie narodu, jako tego państwa dźwigni.

Nie zapominajcie panowie, że państwo jeżeli ma być silne i żywotne, nie może być prostym podarkiem, lecz naród musi sam w twardym znoju i ofiarnej pracy współdziałać dla osiągnięcia państwa, musi być gotów o nie walczyć i krew przelewać.

Uświadomcie sobie panowie te powody Waszemu narodowi, i stańcie na wysokości Waszego zadania. Będziecie mogli być pewni wdzięczności Ojczyzny i na marne pójdą nadzieje waszych nieprzyjaciół nie wierzących jeszcze w zmartwychwstanie Polski, jak się nie wierzy w coś, czego się nie pragnie i przed czem się czuje obawę.

A teraz szanowni panowie członkowie Rady Stanu przystąpcie ufni w pamięć i błogosławieństwo Boże, do wykonywania Waszego wysokiego i pełnego odpowiedzialności zadania.

Przemówienie to powtórzył w języku polskim starosta Iszkowski.

Na przemówienie obu generał-gubernatorów odpowiedział imieniem tymczasowej Rady Stanu p. Wacław Niemojowski:

W tych dostojnych murach dawnej i przyszłej królów naszych siedziby, gdzie dnia 5 listopada 1916 r. imieniem obu potężnych Monarchów uroczyście proklamowaną została odbudowa Państwa Polskiego, święcimy dzisiaj pierwszy widomy znak wcielenia w życie wspaniałomyślnie danej nam zapowiedzi. Jako członkowie tymczasowej Rady Stanu pierwszego zawiązku Rządu polskiego stoimy dziś wobec Waszych Ekscelencyi. Za nacechowane życzliwością i powagą słowa powitania składamy szczere podziękowanie.

Jeszcze dzisiaj żelazny pług wojny ręką Opatrzności kierowany nie zatrzymał się, a już na przeoranych, wydartych uciskowi rossyjskiemu ziemiach danem jest nam kłaść podwaliny pod gmach niepodległego Państwa Polskiego.

Rozumiemy wielkość tego zadania, odpowiedzialność, która na nas ciąży, trudności, które przezwyciężone być muszą. Do poparcia nas w usiłowaniach naszych, do pomocy w pracy wezwiemy naród polski. Od życzliwego poparcia Waszych Ekscelencyi, przedstawicieli Monarchów Niemiec i Austro-Węgier zależy w znacznej mierze proces powstawania organów administracyi polskiej, oraz związana z nią realizacya Rządu polskiego i Sejmu.

Stworzenie pod własnymi sztandarami armii narodowej, gotowej do walki w służbie Ojczyzny, będzie obok pracy twórczej nad organizacyą Państwa Polskiego wielkiem naszem zadaniem.

Swiadomi naszej misyi dziejowej, wymagającej rozszerzenia naszych granic państwowych na ziemie wyzwolone z pod panowania rossyjskiego a ku Polsce ciążące, wdzięczni za szlachetną Monarszą zapowiedź, ufni w jej pełne i szczęśliwe dla narodu polskiego urzeczywistnienie, przystąpimy do dzieła, wierząc mocno, że praca na wzajemnem zaufaniu oparta wyda trwały rezultat.

Tekst niemiecki tej odpowiedzi odczytał członek Rady Stanu dr. Józef Mikułowski-Pomorski, poczem JE. gen. Beseler imieniem własnem i JE. Kuka ogłosił tymczasową Radę Stanu za otwartą.

Obwieścił to w języku polskim hr. Hütten Czapski.

Wreszcie zabrał głos komisarz rządowy JE. bar. Konopka i w porozumieniu z komisarzami rządowymi ze strony Niemiec, zaprosił członków tymczasowej Rady Stanu na pierwsze posiedzenie, celem dokonania wyboru Marszałka koronnego i jego zastępcy. Posiedzenie to odbędzie się dziś t. j. dn. 15 b. m. po uroczystem nabożeństwie, które będzie odprawione z inicyatywy tymczasowej Rady Stanu w katedrze św. Jana.

Po przemówieniu bar. Konopki obaj generał-gubernatorowie przedstawili Radzie Stanu komisarzy rządowych i ich zastępców. Uroczystość zakończyła się wzajemnem poznaniem się członków tymczasowej Rady stanu i przedstawicieli władz.

WOJNA.

Najdost. Arcyksiążę Maks w Albanii.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Najdost. Arcyksiążę Maks, który odbywa w zastępstwie Najj. Pana podróż dla zwiedzenia ważniejszych miast Albanii, oraz celem odwiedzenia stojących tam wojsk, przybył do Skodry, gdzie ludność powitała go z radością. Przed bramą tryumfalną wygłosił burmistrz powitalną mowę, dając wyraz niedającej się opisać radości ludności z powodu przybycia Najdost. Arcyksięcia. Ludność widzi w tej podróży znak łaski i opieki, oraz czerpie z niej nadzieję, że szlachetna Dynastya Habsburgów użyczy narodowi albańskiemu ochrony podczas ciężkich dni i także i na przyszłość jej nie odmówi.

Najdost. Arcyksiążę odpowiedział, że Najj. Pan polecił Mu odwiedzić wierny kraj Albanię i podać do wiadomości jego mieszkańców, jak dalece pragnie Monarcha dalszej pomyślności i rozwoju kraju i dzielnego narodu albańskiego.

Podczas przyjęcia, jakie nastąpiło, wygłosili do Najdost. Arcyksięcia przemówienia katolicki Arcybiskup Sereggi, naczelny mufti Albanii, dyrektor finansów krajowych Albanii Fejzi bej Alizoti i burmistrz Skodry Mussia Juka, wyrażając imieniem katolickiej i muzułmańskiej ludności kraju, urzędników albańskich i ludności Skodry uczucia niezłomnej wierności i przywiązania do Domu Cesarskiego i Monarchii, oraz najgłębsze podziękowanie za dobrodziejstwa, jakich Albania doznała od Monarchii, szczególnie za Rządów śp. Cesarza Franciszka Józefa, zwłasza za dwukrotne wyratowanie z rąk nieprzyjaciela. Mowcy wyrazili życzenie, aby Wszechmogący użyczył Austro-Węgrom i ich sprzymierzeńcom zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi.

Najdost. Arcyksiążę odpowiedział zapewniając, że Najj. Pan darzy serdeczną sympatyą cały naród albański, bez różnicy, udzieli mu i nadal, jak dotychczas, Swej ochrony. Zapewnienie o wdzięczności i przywiązaniu narodu albańskiego do Monarchii jest zadatkiem tego, że historyczne wydarzenia ubiegłego roku, kiedy to Albania została uwolniona przez wojska austro-węgierskie, do których przyłączyło się wielu dzielnych synów Albanii, zacieśnia jeszcze bardziej węzły między Austro-Węgrami a na odem albańskim. W odpowiedzi na mowę naczelnego mufti'ego wskazał Najdost. Arcyksiążę na to, że Rząd austro-węgierski zawsze dbał o to, aby tak we własnym kraju, jak i poza nim ziścić słuszne żądania przynależnych do wyznania mahometańskiego i zaspokoić ich potrzeby. Mahometanie Bośnii i Hercegowiny żywią dla naszego Rządu największe zaufanie. Spodziewamy się, że znana sprawiedliwość i bezstronność naszego Zarządu wojskowego w Albanii poparła i ugruntowała to zaufanie także w waszym kraju.

Cesarz Wilhelm do narodu niemieckiego.

Berlin. Cesarz Wilhelm wydał do narodu niemieckiego odezwę, w której powiedziano: Nasi nieprzyjaciele zrzucili maskę. W odpowiedzi swej, danej Stanom Zjednoczonym, przyznali się do dążeń zdobywczych, których haniebność wzmaga się jeszcze przez oszczercze uzasadnienie. Celem ich jest obalenie Niemiec, rozćwiartowanie sprzymierzonych z nami mocarstw, zagarnięcie wolności Europy i mórz w to samo jarzmo, pod którem ugina się teraz zgrzytając zębami Grecya. Lecz czego nie zdołali oni osiągnąć w 30 miesiącach najkrwawszych walk i najniesumienniejszej wojny gospodarczej, tego nie dokonają także w przyszłości. Nasze sławne zwycięstwa i spiżowa siła woli, z którą nasz lud walczący z nieprzyjacielem i pozostali w domu znoszą wszelkie uciążliwości i niedostatki tej wojny, są gwarancyą tego, że Ojczyzna nasza i nadal nie potrzebuje się niczego obawiać. Oburzenie i święty gniew podwoją siłę każdego niemieckiego męża i niewiasty czy to w walce, czy przy pracy, czy w gotowem do ofiar wytrwaniu. Swiętym jest Bóg, który zaszczepił tego wspaniałego ducha wolności w sercu naszego dzielnego ludu. Da on nam i naszym wiernym, wypróbowanym wśród burz sprzymierzeńcom zupełne zwycięstwo nad wszelką nieprzyjacielską żądzą panowania i szałem zniszczenia.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 14 stycznia wieczorem: Na zachodnim i na wschodnim froncie nie było ważniejszych wydarzeń. Na linii kolejowej Braiła-Gałacz zdobyto miejscowość Vadeni.

Russkija Wiedomosti donoszą z Jass, że panuje tam zupełnie rossyjska atmosfera. Rozmaite gałęzie rumuńskiej administracyi podporządkowano czynnikom rossyjskim. Nowy poseł rossyjski Masołow odgrywa wielką rolę w naradach rumuńskiego rządu.

Posłowie państw neutralnych opuścili Bukareszt.

Biuro Wolffa donosi: Rządy neutralne mające swoich przedstawicieli w Bukareszcie zostały uproszone, aby ich odwołały, ponieważ po usunięciu się rządu rumuńskiego, wzięciu twierdzy i ustanowieniu zarządu wojskowego niema więcej pola do pełnienia funkcyj dyplomatycznych. Neutralni posłowie odjechali z Bukaresztu d. 13 b. m. pociągiem specyalnym danym im do dyspozycyi. Rozsiewane przez prasę nieprzyjacielską wiadomości o wypędzeniu posłów neutralnych z Bukaresztu i komentarze do tych wiadomości są pozbawione wszelkiej podstawy.

Katastrofa włoskiego okrętu wojennego.

Ogłoszenie włoskiego ministerstwa marynarki z dnia 22 stycznia opiewa: Skoro dziś nie istnieją już ważne powody wojskowe, które w swoim czasie przemawiały przeciw ogłoszeniu, zawiadamia się, że w nocy na 11 grudnia król. okręt wojenny „Regina Marguerita“ najechał podczas jazdy na dwie miny i zatonął. Katastrofa przebiegła bardzo szybko skutkiem tego, że na spodzie okrętu powstał bardzo szeroki wyłom. Z pośród 944 ludzi, którzy znajdowali się na pokładzie, większa część zatonęła wraz z okrętem. Niekorzystne warunki utrudniały ratowanie rozbitków tak, że wyratowano tylko 270 ludzi. Zginął komendant i 14 oficerów. Oprócz strat okrętów o których doniesiono, nie było żadnych więcej, a odmienne wiadomości, obiegające w tej mierze, są fałszywe.

Komunikaty bułgarskie.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu z d. 13 b. m. Front macedoński: Na północ od Cerny próbowały dwie nieprzyjacielskie kompanie zbliżyć się do bułgarskich stanowisk; odpędzono je jednak ogniem. Na kilku miejscach frontu słaby ogień artyleryi. Front rumuński: Przed Isaceą strzały bułgarskiej artyleryi wznieciły pożar na parowcu nieprzyjacielskim, który uniosły fale rzeki.

Dnia 14 stycznia: Front macedoński. Tylko między Wardarem i jeziorem Dojran żywsza czynność artyleryi nieprzyjacielskiej. Nieprzyjaciel zaatakował na południe od wsi Stojkowo, lecz atak ten odparto już samym ogniem. Na reszcie odcinków frontu słaby ogień artyleryi. Front rumunski: Nad Dunajem między Gałacem a Isaceą tu i ówdzie ogień obustronnych artyleryj. Bułgarzy bombardowali ze swego brzegu urządzenia wojskowe w Gałacu, oraz dworzec kolejowy i most kolejowy w pobliżu miasta. Na dworcu kolejowym wybuchł pożar. Bułgarscy lotnicy rzucili bomby na port św. Jerzego i na lotnisko położone w pobliżu.

Komunikaty tureckie.

Główna kwatera turecka ogłasza d. 12 b. m.: Stwierdzono, że krążownik angielski, o którego zniszczeniu doniesiono, był to krążownik „Seaplane“, a ciężko uszkodzony okręt strażniczy była to prawdopodobnie włoska kanonierka.

Patrol wojsk tureckich, walczących w obrębie armii dunajowej, przywiódł z napadu na posterunek nieprzyjacielski 21 jeńców. Patrol wywiadowczy tureckich wojsk, operujących na froncie macedońskim, d. 9 b. m. na południowy zachód od Serres odparł patrol angielski. Anglicy uciekli, pozostawiając 12 ludzi zabitych. Inny turecki patrol na temże miejscu zniszczył wielką część zasieków angielskich.

Dnia 13 b. m: Na froncie nad Tygrysem d. 11 b. m. brygada nieprzyjacielska ponownie zaatakowała część stanowisk tureckich na wschód od Kut-el-Amara. Odparto atak, przyprawiając nieprzyjaciela o znaczne straty, a w kontrataku wtargnęli Turcy do stanowisk nieprzyjacielskich, zabrali jeńców i zdobyli 3 karabiny automatyczne. Według wiadomości uzupełniających zabrali Turcy nieprzyjacielowi d. 9 b. m. 6 karabinów automatycznych, oraz pewną ilość broni i materyału wojennego.

Na froncie kaukazkim oddział rossyjski, którego siłę obliczają na przeszło kompanię, próbował niespodzianego ataku. Wojsko tureckie atak odparło.

Na froncie rumuńskim jedna z tureckich dywizyj, operujących w Rumunii, d. 12 b. m. około południa zaatakowała Mihalea, wzięła do niewoli 400 żołnierzy i zdobyła kilka karabinów maszynowych. Wielu żołnierzy rossyjskich w ucieczce utonęło w Serecie.

W sprawie pokoju.

Frankfurter Zeitung donosi z Nowego Jorku pod datą 13 stycznia: *Evening Post* dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że w kołach miarodajnych panuje zapatrywanie, iż nota z odpowiedzią koalicyi dla prezydenta Wilsona nie zamyka jeszcze drogi do dalszych możliwości pokojowych. Prezydent poda notę tę oficyalnie do wiadomości Niemiec i oczekuje potem dalszej propozycyi z Berlina.

Wojskom bułgarskim odczytano rozkaz dzienny generała Jekowa, donoszący o odrzuceniu przez nieprzyjaciół propozycyi pokojowej i wzywający wojska do dalszej walki.

Głosy prasy o odpowiedzi państw czwórporozumienia na notę Wilsona.

Dzienniki berlińskie piszą o nocie sojuszników do Wilsona, jako o nowem wypowiedzeniu wojny, zawierającem bezgraniczne cele zdobywcze. Dzienniki oświadczają, iż ostatecznie musi zwyciężyć ogólne uznanie, że naród niemiecki musi zwyciężyć, jeżeli nie chce zginąć. *Vorwärts* pisze: „Teraz ka-

żdy dzień i każde słowo, zmierzające do zachwiania woli obrony u niemieckiego ludu, byłoby zbrodnią, popełnioną na tym ludzie".

Wszystkie dzienniki angielskie wyrażają się entuzyastycznie o odpowiedzi sojuszników, danej Wilsonowi. Wśród celów wojny sojuszników niema ani jednego, z któregoby nie mogli być dumni (!?) Odpowiedź sojuszników musi znaleźć zgodę i uznanie wielkiego amerykańskiego narodu (!) Sojusznicy podali otwarcie do wiadomości warunki. Jest teraz rzeczą Niemiec powiedzieć, czy jeszcze i teraz dążą do pokoju.

Politiken pisze o warunkach pokojowych koalicyi, że żadne polityczne stronnictwo w Niemczech nie może tych warunków przyjąć. Zdaje się, że rozważania o pokoju, które przed miesiącem zapoczątkował Kanclerz państwa, na razie zostały zerwane.

Dzienniki holenderskie omawiając notę sojuszników do Wilsona, oświadczają, że po dość niedwuznacznie wyrażonych warunkach sojuszników przy obecnem położeniu wojennem nie może być mowy o pokoju. *Nieuwe van den Dag* pisze: Koalicya nie chce zastosować zasady narodowościowej do mocarstw centralnych, lecz tylko do swoich krajów. Koalicya dąży do zdobyczy i należy się dziwić naiwności angielskich dzienników, które sądzą, że w centralnych krajach piękne słowa będą połknięte jak słodkie ciastka.

Ze Sztokholmu telegrafują: Odpowiedź koalicyi udzielona Wilsonowi zrobiła w Szwecyi bardzo złe wrażenie. Dzienniki wszystkich stronnictw oświadczają, że warunki pokoju podane w tej odpowiedzi, nie nadają się do dyskusyi. Również wielkie jest rozczarowanie dzienników przychylnych koalicyi.

Z zamętu greckiego.

Ag. Havasa donosi z Aten: Pokojowa część ludności greckiej z radością powitała fakt przyjęcia *ultimatum* przez rząd grecki. Nastała pomyślna ulga w naprężeniu sytuacyi. Rząd rozpoczął przeprowadzać żądane zarządzenia. Wiele pociągów z wojskiem i materyałem wojennym odeszło do Peloponezu. Gen. Kallais, komenderujący generał pierwszego ateńskiego korpusu, którego usunięcia żądało czwórporozumienie, poprosił o urlop.

Półurzędowe dzienniki donoszą, że władze wojskowe oddały sojusznikom 6 bateryj z przyborami.

Z drugiej strony zgromadzenie 3000 ludzi wśród hołdów dla króla wyraziło protest przeciw przyjęciu *ultimatum*.

KRONIKA.

Lwów, 15 stycznia 1917.

Kalendarz.

Wtorek (16 stycznia): Marcelego. — Włodzimirza. — Małachyja pr.

Wschód słońca o godzinie 7·15 rano, zachód słońca o godzinie 3·52 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 Cel.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: pozasłużbowemu kapitanowi Kazimierzowi Kamienieckiemu w obozie jeńców wojennych w Gröding; rezerwowym podporucznikom Filipowi Wolfowi w 1 pp. i Erykowi Fürstowi w 8 p. ułanów; porucznikom Erwinowi Drahowzalowi w 40 pp. i Antoniemu Schafferowi w 3 p. huzarów; rezerwowemu porucznikowi Zdzisławowi Wiktorowi w 3 p. dragonów; podporucznikowi 41 pp. Maksymilianowi Deckertowi.

— **Inspcktorem c. k. żandarmeryi** zamianowany został generał-porucznik Franciszek Kanik.

— **Rozporządzenia Cesarskie.** *Wiener Zeitung* z dnia 14 b. m. ogłosiła rozporządzenie Cesarskie z dnia 10 b. m. o zarządzeniach podatkowych i taryfowych w obrocie kolejowym, spowodowanych nadzwyczajnymi stosunkami, stworzonymi przez wojnę. Celem rozporządzenia jest silniejsze pociągnięcie ruchu na rzecz dochodów państwowych; reguluje ono podatek od ruchu w obrocie kolejowym i wprowadza zarządzenia umożliwiające zapewnienie kolejom większych dochodów wobec zwiększonych kosztów produkcyi. Rozporządzenie wprowadza 15 proc. podatek frachtowy od ceny przewozu, dalej podniesienie podatku od biletów kolejowych dla kolei głównych z 12 na 20 proc. a dla kolei lokalnych z 6 na 10 proc., jakoteż podatek od pakunków w podobnym wymiarze jak podatek od biletów jazdy. Aby dać Zarządowi kolejowemu możność pokrycia spowodowanych wojną większych kosztów ruchu, ma być taryfa osobowa podniesiona przeciętnie o 30 proc. z wliczeniem podwyższonego podatku od biletów kolejowych. — W obrocie przesyłek planowane jest jednak zaprowadzenie tzw. dodatku wojennego, który razem z 15 proc. podatkiem frachtowym wyniesie na kolejach państwowych 30 proc. ceny przewozu. Wejście w życie tych podatków i taryf jest przewidziane na dzień 1 lutego 1917. Zwiększenie się rocznego dochodu kolei państwowych przez wprowadzenie wspomnianych opłat preliminowane jest na 300 milionów koron. Ta cyfra jest ponownym dowodem, że austryacki system opłat nie stracił elastyczności i zdolności rozwoju.

Ta sama *Wiener Zeitung* ogłosiła dalej rozporządzenie Cesarskie z dnia 9 stycznia 1917, które znosi przenoszenie uprawnień administracyi politycznej na naczelnego komendanta armii, względnie najwyższego komendanta.

— **Nowe rozporządzenia ministeryalne.** *Wiener Zeitung* z dnia 12 stycznia b. r. ogłosiła rozporządzenie P. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 7 stycznia 1917, wydane w porozumieniu z P. Ministrem handlu w sprawie uregulowania obrotu ssawkami gumowemi.

Wiener Zeitung z dnia 14 stycznia b. r. ogłosiła rozporządzenie Urzędu wyżywienia ludności z dnia 11 stycznia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami w sprawie zaopatrzenia ludności w produkty mleczne i tłuszcz ze świń. Według tego rozporządzenia mają być masło i tłuszcz ze świń zebrane po pierwsze przez wyznaczenie kontyngentów dostawy dla poszczególnych krajów koronnych, powtóre przez zmonopolizowanie zakupu reszty, przekraczającej te kontyngenty dostawy. Wysokość kontyngentów wyznacza Urząd wyżywienia ludności. Obowiązek oddania tłuszczu ze świń dotyczy każdego bicia, a więc także bicia w domu i bicia z konieczności. Przy ustaleniu ilości dostawy będzie się zarówno co do masła jak i co do tłuszczu ze świń odpowiednio uwzględniać własne potrzeby posiadacza. Urząd wyżywienia ludności zastrzega sobie rozszerzenie tych przepisów w razie potrzeby także na masło przetopione, ser i ser chudy.

Tasama *Wiener Zeitung* ogłosiła dalej rozporządzenie P. Ministra i Kierownika urzędu wyżywienia ludności z d. 12 stycznia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami w sprawie zaprowadzenia poświadczeń na transporty korzeni i mączki cykoryowej, oraz rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 stycznia 1917, dotyczące statutu funduszu opieki nad powracającymi wojownikami.

† **Olga v. Rimi**, małżonka komendanta miasta generał-majora Franciszka Rimla v. Altrosenburg, zmarła dzisiejszej nocy w klinice, mieszczącej się w gmachu Politechniki.

Bolesny ten cios spotyka p. komendanta miasta i jego rodzinę tem niespodziewaniej, że p. Rimlowa po znanym wypadku w wieczór wigilijny, poddawszy się operacyi była już w okresie rekonwalescyjnym, a nawet była nadzieja, że wkrótce będzie mogła opuścić salę szpitalną. Tymczasem zaszedł zwrot na gorsze, ustawiczna wysoka gorączka i komplikacye wewnętrzne wpłynęły ujemnie na stan zdrowia p. Rimlowej i dzisiejszej nocy nastąpiła katastrofa.

Ś. p. Rimlowa osierociła czworo dzieci.

Zwoki ś. p. generałowej Rimlowej przewieziono dziś po południu z kliniki do gmachu komendy miasta przy placu Bernardyńskim. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 3 po południu.

Wieść o śmierci małżonki komendanta miasta rozeszła się szybko w naszem mieście, wywołując serdeczne wyrazy współczucia dla boleśnie dotkniętego generała Rimla. Do gmachu komendy miasta pospieszyło wiele osób, aby złożyć wyrazy współczucia. Między innymi kondolencye złożyli: komendant grupy armii JE. generał-pułkownik Boehm-Ermolli, generał-porucznik JE. Rozwadowski, szef sztabu armii generał-major dr. Bardollf, dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, imieniem miasta komisarz rządowy m. Lwowa, radca Namiestnictwa Grabowski z zastępcą komisarza rządowego radcą Dworu prof. Fiedlerem, radca Namiestnictwa dr. Zoll, profesorowie Uniwersytetu dr. Abraham i dr. Till.

Redakcya naszego pisma składa P. Komendantowi miasta i jego rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci ś. p. małżonki, tak bardzo oddanej pracy humanitarnej na rzecz instytucyj dobroczynnych we Lwowie.

† **Wilhelmina z Reichersdorferów 1 v. Serkowska, 2 v. Łaska** żona starszego radcy pocztowego, zmarła d. 14 b. m. Pogrzeb odbędzie się 16 b. m. o godz. 2 popołudniu z domu żałoby przy ul. Teatyńskiej l. 29 na cmentarz Łyczakowski.

— **Przygotowania do wieczoru styczniowego,** który urządza w sobotę 27 b. m. Kasyno i Koło lit.-art. wspólnie z Kółkiem dramatycznem Czytelni akademickiej, są w całej pełni. Amatorowie odbyli onegdaj próbę pamięciową pod kierunkiem dr. Jerzego Kollera z pięknego obrazka Zapolskiej „Jesiennym wieczorem".

— **Z Uniwersytetu.** P. Franciszek Zadęcki, rodem z Podgórza, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Komitet Tadeusza Rutowskiego.** Posiedzenie pełnego komitetu odbyło się w niedzielę, 14 b. m., o godzinie 5 popołudniu w Auli Uniwersytetu lwowskiego, pod przewodnictwem dr. Kazimierza Twardowskiego, Rektora Uniwersytetu, a przy udziale zebranych w licznym komplecie członków. Obecni byli także między innymi radca Dworu prof. dr. T. Fiedler, jako przedstawiciel Rady przybocznej, oraz reprezentacya urzędników magistratu i komendant Stacyi zbornej Legionów kapitan Terlecki. Serdecznie witano przybyłego również na zebranie wraz z reprezentacyą izraelickiej gminy wyznaniowej dr. Diamanda. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania prezydyum uchwalono wysłać podziękowania do władz i osobistości, których staraniom zawdzięczać należy uwolnienie Tadeusza Rutowskiego. Następnie postanowio utworzyć celem powitania powracającego prezydenta szerszy komitet, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich kół naszego miasta, poczem sformułowano wnioski, które w sprawie programu uroczystości powitalnych będą przedłożone szerszemu komitetowi do zatwierdzenia.

— **Uczczenie powrotu dr. Tadeusza Rutowskiego.** W gmachu ratuszowym odbyło się wczoraj przed południem zebranie wszystkich urzędników miejskich, celem obmyślenia sposobu uczczenia powrotu dr. Rutowskiego. Zebranie zagaił st. radca magistratu p. Józef Kwiatkowski, który w gorących słowach wyraził radość z powodu bliskiego powrotu czcigodnego prezydenta. Następnie wybrano przewodniczącym zebrania st. radcę magistratu p. Jana Chęcińskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie: 1) Uprosić pp. dr. Stanisława Platowskiego radcę magistratu, Józefa Tomickiego dyr. m. Zakładu elektr. i Wiktora Chrzanowskiego dyr. m. Izby obrachunkowej by zgłosili gremialny udział urzędników i funkcyonaryuszy gminy m. Lwowa w mającym się odbyć uroczystem przyjęciu i uczczeniu dr. Rutowskiego przeź Ogólny komitet obywatelski i prosić komitet o przydzielenie odpowiedniego miejsca na dworcu kolejowym, względnie tuż obok dworca, dla deputacyi pracowników gminy. Imieniem urzędników i funkcyonaryuszy gminy powita dr. Rutowskiego dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski. 2) Sprawić olejny portret prezydenta Rutowskiego i portret ten umieścić w sali posiedzeń magistratu.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Jutro, we wtorek 16 stycznia od godz. 7—8 prof. dr. Józef Hornowski: „Samoobrona organizmu w walce o zdrowie i życie a choroby, starość i śmierć". Wykład III. Granice zdrowia i choroby. Wewnętrzne, wrodzone, dziedziczne i nabyte przyczyny chorób. Czynniki chorobotwórcze zewnętrzne. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8 w podwórzu.

Środa. 17 stycznia od 7—8 JE. prof. dr. Stanisław Głąbiński: „Wolność a dobrobyt". Wykład I. Instytut technologiczny ul. Bourlarda. Wstęp 20 h.

— **W Czytelni katolickiej** (Piekarska l. 28, I. p.) odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem pogadanka dr. Maksymiliana Thulliego p. t. „O dobroczynności w czasie wojen".

— **Konferencya w sprawie zaopatrzenia Galicyi w naftę.** Z Wiednia donoszą: W Ministerstwie handlu odbyła się w sobotę z inicyatywy Ministerstwa galicyjskiego konferencya, pod przewodnictwem szefa sekcyi Kreutzbrucka, w sprawie zaopatrzenia Galicyi, a w szczególności miast stołecznych Lwowa i Krakowa w naftę. W konferencyi tej wzięli udział: jako przedstawiciel Ministerstwa Galicyi sekretarz ministeryalny dr. Neumann, jako przedstawiciel Ministerstwa handlu sekretarz ministeryalny Baecker, jako przedstawiciel Namiestnictwa galicyjskiego radca Dworu Zimny i koncypista Namiestnictwa dr. Szwedzicki, jako zastępca Krakowa dr. Leo i wiceprezydent Federowicz, jako zastępca miasta Lwowa zastępca komisarza rządowego dr. Schleicher. Konferencya trwała od godziny 11 przed południem do godziny 2 po południu. Po omówieniu stanu rzeczy przez pp. Federowicza i dr. Schleichera, postanowiono spełnić według możności życzenia obu miast stołecznych i kraju. Na konferencyi tej podniesiono także z zadowoleniem, że Lwów jako pierwszy zaprowadził u siebie rejonowanie sprzedaży nafty.

Po południu został zastępca komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleicher przyjęty przez P. Ministra generał-majora Höfera. Na konferencyi tej omawiano aprowizacyę miasta Lwowa, przyczem P. Minister nadzwyczaj życzliwie wyraził się o życzeniach przedłożonych przez przedstawiciela miasta.

— **Metropolita Szeptycki w Jarosławiu.** *Russkoje Słowo* z dnia 20 grudnia z. r. donosi: Stosownie do wniosku, postawionego w rossyjskiej Dumie państwowej w sprawie ks. Metropolity hrabiego Szeptyckiego, zarządziło rossyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych przewiezienie ks. Metropolity z Suzdala na dalszy pobyt do Jarosławia, gdzie umieszczono go w prywatnem mieszkaniu pod aresztem domowym. Koszta utrzymania ks. Metropolity Szeptyckiego ponosi rossyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci,** w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Dąbrowie 251 K 44 h; starostwo w Buczaczu 210 K; starostwo w Przemyślu 99 K 10 h; urząd gminny w Szczucinie 70 K 20 h; szkoła żeńska im. św. Elżbiety w Nowym Sączu 62 K 19 h; zarząd szkoły w Jodłowniku 10 K; uczniowie IV. gimnazyum we Lwowie (zakład główny) 22 K; starostwo w Drohobyczu (dalsze datki) 1089 K 91 h; gimnazyum w Jaśle 65 K 65 h; zarząd szkoły w Puławach 26 K; szkoła wydziałowa żeńska w Gorlicach 34 K 21 h; zarząd szkoły w Koniuchowie 20 K; zarząd szkoły żeńskiej im. Orzeszkowej w Drohobyczu 34 K 50 h; zarząd szkoły w Mraźnicy 12 K 98 h.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę"): **49.090 K 98 h,** 1 marka 79 fenigów i pół kopiejki.

— **W sprawie nafty dla Lwowa.** Zarząd miasta komunikuje nam: W sobotę w godzinach od 4 do 6 otrzymali mężowie zaufania do rozdzielenia między mieszkańców rejonów dodatkowe kupony na pobór pół litra nafty dla mieszkańcow miasta, którzy oddają się pracy umysłowej, mają dzieci i zamieszkują dwie lub więcej ubikacyj. Kupony te mężowie zaufania mają rozdzielić między powyżej wymienionych do wtorku wieczora wedle spisu, a w środę rano mają zwrócić centralnemu Biuru kart spożywczych wykazy wydanych kuponów naftowych, wraz z kuponami niepodjętymi. Sprzedający zaś naftę mogą tę naftę sprzedać zgłaszającym się jedynie za okazaniem legitymacyi naftowej i kuponu, które muszą być zaopatrzone w ten sam numer, kupon zatrzymać, a następnie przedłożyć centralnemu Biuru kart.

— **Rocznicę styczniową** obchodzić będzie Lwów bardzo uroczyście. Onegdaj odbyło się posiedzenie obszerniejszego komitetu obchodowego pod przewodnictwem prezesa lwowskiej delegacyi N. K. N. p. Laskownickiego. Program uroczystości przewiduje dwa dni: 21 i 22 b. m., które poświęcone będą obchodom i nabożeństwom. Dnia 21 b. m., t. j. w niedzielę, urządzona będzie zbiórka uliczna na rzecz weteranów z r. 1863, którą zorganizuje Liga Kobiet N. K. N. Równocześnie sprzedawane będą odznaki. Wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie przy współudziale uczestników powstania i przedstawicieli Legionów polskich. W poniedziałek, t. j. 22 b. m., odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym.

Opracowaniem szczegółowego programu zajmie się specyalny komitet, poczem porządek programu będzie ogłoszony afiszami.

— **O kosztach wojny** mówić będzie w najbliższy czwartek, 18 b. m., prof. dr. Ignacy Weinfeld. Będzie to szósty wykład z cyklu „Od wojny do pokoju", urządzanego przez Kasyno i Koło literacko-artystyczne. Prelegent w sposób zajmujący słuchaczów przedstawi miliardowe kwoty, jakie obecna wojna pochłania. Początek o godzinie 7 wieczorem; wstęp wolny dla członków Kasyna i Koła lit.-art. i ich rodzin, jako też gości wprowadzonych.

— **Zgłaszanie zapasów ziemniaków.** Zarząd gminy m. Lwowa komunikuje: W ogłoszeniu Zarządu miasta z 6 stycznia b. r. podano, że wszystkie zakłady, instytucye, kupcy i osoby prywatne winny do dnia 15 stycznia b. r. zgłosić w komisaryatach dzielnic zapasy kartofli do 1000 kg., względnie powyżej 1000 kg.

Aby to ogłoszenie nie było mylnie zrozumiane, podaje się, że zapasy te winne być zgłoszone od 1000 kg. wyżej.

— **Na terytoryum Czarnogóry,** obsadzonem przez austr.-węgierskie wojska, został otwarty dla prywatnego ruchu pocztowego c. i k. etapowy urząd pocztowy II klasy Ulćinj. Dopuszczone są do transportu w obrocie a) do tego urzędu: karty pocztowe, listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe; b) od tego urzędu: karty pocztowe, otwarte listy, druki (czasopisma) i próbki towarowe. Listy polecone nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

— **Zaręczyny.** Marya hr. Chołoniewska, córka W. Mistrza Ceremonii JE. hr. Chołoniewskiego, zaręczyła się z Emanuelem hr. Andrássym, synem JE. Gezy hr. Andrássy'ego.

— **Ospa.** W czasie od 1 do 6 stycznia b. r. było w krajach austryackich 39 wypadków ospy. W Galicyi w tym czasie nie stwierdzono ani jednego wypadku ospy.

— **Egzaminy pisemne pod nadzorem** (klauzurowe) kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich odbędą się we Lwowie w dniach 16 i 17 lutego b. r., a kandydatek na nauczycielki w szkołach średnich i w liceach żeńskich w dniach 19 i 20 lutego b. r.

Kandydaci i kandydatki, którzy zamierzają przystąpić do tych egzaminów, winni o tem zawiadomić dyrekcyę c. k. Komisyi egzaminacyjnej ustnie lub na piśmie najpóźniej do dnia 9 lutego b. r. i podać dokładnie przedmioty mające wejść w skład ich egzaminu.

Kandydaci wezwani do czynnej służby wojskowej mogą w razie potrzeby być dopuszczeni do egzaminu także poza wyżej określonym terminem.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 1 do 6 b. m. było wypadków tyfusu plamistego: w

Galicyi 84, a w innych krajach austryackich 115.

— **Projekt polskiego kodeksu karnego.** Jak donoszą pisma krakowskie, prof. prawa karnego w Uniwer ytecie Jagiellońskim dr. Edmund Krzymuski, autor szeregu wybitnych prac z tego zakresu, opracowuje obecnie projekt polskiego kodeksu karnego.

— **Piąta węgierska pożyczka wojenna.** Z Budapesztu donoszą: Wynik subskrypcyi na V węgierską pożyczkę wojenną wynosi według dotychczasowych obliczeń 2300 milionów koron. Jest więc wyższy od wyniku wszystkich dotychczasowych pożyczek.

— **Goście duńscy w Krakowie.** W Krakowie bawią od kilku dni delegaci „Duńskiego komitetu dla ofiar wojny w Polsce", pp. Teodorp, łowczy królewski i Holten Andersen, dyrektor centrali robotników zagranicznych. Delegaci wieźli jako dar trzy wagony odzieży, wędzone mięsa i tłuszcze; dar ten pochodzi z kół ziemiańskich duńskich. Po rozdaniu darów i zwiedzeniu zakładów i pracowni K. B. K., wyjadą do Gorlic i Lwowa, gdzie rozdadzą przeznaczone dla tamtejszych okolic środki żywności i odzież. Przypomnieć należy, że zeszłego roku bawiła w Krakowie delegacya duńska i przywiozła 7 wagonów mąki i 5 beczek kondensowanego mleka.

— **Zmarli:** we Lwowie. Anna z Gnieworzów Torosiewiczowa, właścicielka dóbr ziemskich, w 66 r. życia;

w Budapeszcie, Wiktor Madarasz, malarz historyczny w 90 r. życia;

w Płońsku, dr. Leon Rutkowski, lekarz, wybitny działacz narodowy, w 45 r. życia;

w Heidelbergu, dr. Ryszard Schröder, znany germanista i historyk prawa, w 78 roku życia;

w Berlinie, dr. Jerzy Volkens, profesor fizyologii roślin w tamtejszem Muzeum botanicznem; Albert Niemann, najstarszy niemiecki śpiewak operowy, w 86 r. życia.

— **Zgubiono:** czarną torebkę, zawierającą 40 kor., oraz pudełko ze złotym zegarkiem damskim i lernetką szyldkretową, łącznej wartości 200 kor.; złoty kolczyk z szafirem i brylancikami.

— **Błąkającą się** w sobotę w ulicy Ossolińskich 3-letnią dziewczynkę, nieznanego nazwiska, oddała policya w opiekę komisaryatu I dzielnicy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Pokojowa Józefa Zakrzewska w Nowem Siole przechodząc z pokoju do kuchni, pośliznęła się na posadzce, a upadłszy, złamała prawą nogę. W sobotę przywieziono ją do tutejszego szpitala powszechnego.

— **Kradzieże.** Do mieszkania p. Salomona Mandla przy ul. Kaspra Boczkowskiego włamali się złodzieje i skradli po rozbiciu kufrów znaczną ilość garderoby, stanowiącej własność p. Charlotty Herbstowej, przebywającej obecnie w Wiedniu.

Kilka sztuk kosztowności, wartości 200 kor., skradziono z mieszkania p. Maryi Baczyńskiej przy ul. Grodeckiej.

— **Pieczęcie miasta Warszawy.** Magistrat m. Warszawy na onegdajszem posiedzeniu uchwalił ostatecznie pozostawić godło pieczęci miejskiej (syrena) bez zmiany. Pieczęć będzie sporządzona w dwóch wymiarach: 4 i 3 cm. średnicy; większa będzie używana do dokumentów z podpisem prezydenta i jego zastępców; mniejsza przez kancelaryę główną, wydziały i niektóre instytucye. Pieczęć większa nosi w otoku napis: Magistrat miasta st. Warszawy; mniejsza ten sam, z dodaniem nazwy właściwego wydziału.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. W ubiegły piątek odbył się w sali Tow. muzycznego koncert dobroczynny na dochód sierot po ofiarach wojny. Komitet, któremu należy się jednomyślne uznanie, wytknął sobie tym razem cel humanitarny — wzniosły i szlachetny, jakich mało — i zdołał uprosić do współudziału artystów tej miary, co Stanisława Argasińska-Choynowska, Tadeusz Łowczyński i Stanisław Tarnawski. I pomysł nowy widniał na afiszu: program zapowiadał koncert pieśni staropolskiej, ludowej i żołnierskiej. Tem przykrzejsze refleksye na temat „muzykalności" i „ofiarności" naszej publiczności nasuwać musiał ubolewania godny widok całych rzędów miejsc niezajętych, słowem „vacuum", jakiego nie widziałem nawet na przedstawieniach najstarszych i najlichszych operetek. Lecz przerywam dyskusyę o smaku artystycznym naszych pseudo-melomanów i o poczynionych już smutnych doświadczeniach....

Piątkowy wieczór był zajmujący i piękny w całem tego słowa znaczeniu. Dość powiedzieć, że artystom udało się usunąć na dalszy plan ową nieuniknioną jednostajność, która musi się wyłonić tam, gdzie śpiewy solowe nieprzegrodzone żadną muzyką instrumentalną, następują bezpośrednio po sobie. Ten nie dający się zaprzeczyć odcień monotonii odczuwać się daje, zwłaszcza tam, gdzie słuchacze nie nawykli do „recitalów", „Liederabendów" i wszelkich tego rodzaju produkcyj, wyłącznie solowo-wokalnych. Szybki bieg numerów programowych i niezwykła werwa wykonawców sprawiły, że audytoryum nie mogło się zastanawiać nad układem tego wieczoru. Był to zarazem popis kompozytorski prof. Stanisława Niewiadomskiego, którego pieśni (staropolskie, ludowe i żołnierskie) odniosły ogromny sukces. Oparte na pomysłach oryginalnych, wiernie odźwierciedlających charakter i duszę naszego ludu, stanowią zarazem, dzięki bezpretensyonalnej a wykwintnej harmonizacyi, prawdziwe cacka kompozytorskie, zapewniające swym interpretatorom nieomylne powodzenie, bądź to w salonach muzykalnych, bądź też na estradzie koncertowej. Więc też lwią część programu onegdajszego zajęły większe lub mniejsze w swych rozmiarach utwory Niewiadomskiego, ponadto wykonano kilka piosnek Moniuszki, Szopskiego i Świerzyńskiego. Artyści, których wymieniłem powyżej, śpiewali nietylko z nienaganną precyzyą i z rzetelnym zamiarem wniknięcia w ducha kompozycyi (co się im po wielkiej części udało), lecz — co może najważniejsza — z niezwykłem zamiłowaniem. Widocznem było, że interpretacya tych owianych tak wielką prostotą i rzewnych piosnek w wysokim stopniu ich zajmuje, że cieszą się z sukcesu kompozytorów i dawno nie słyszanej z estrady swojskiej nuty. Więcej niż piękny głos i artyzm wokalny p. Argasińskiej-Choynowskiej podziwiano już niejednokrotnie. Tym razem mogła znakomita śpiewaczka popisywać się ponadto — pamięcią zaiste imponującą, która pozwoliła jej opanować nieomylnie takie mnóstwo tekstów, bez pomocy nut. Doliczając numery nadprogramowe, odśpiewała p. Argasińska-Choynowska około 20 piosnek. (Naturalnie bez suflera!) Najpiękniej wypadły Niewiadomskiego „Staropolskie zaloty", piosnka z czasów Księstwa Warszawskiego i „Hej Magdalino". Mniej odpowiednim dla rodzaju głosu artystki okazał się polonez z czasów Stanisława Augusta. Oklaski również gorące i zasłużone zbierali pp. Tadeusz Łowczyński i Stanisław Tarnawski. Pierwszy z nich odśpiewał szczególnie pięknie Niewiadomskiego wzruszającą piosnkę „O mój rozmarynie", p. Tarnawski zaś odnalazł najodpowiedniejsze pole do popisu w utworach St. Moniuszki, oddanych z istotnie staropolskim animuszem. Niewdzięczna rola akompaniatora przypadła w udziale prof. Stanisławowi Głowackiemu, którego znawstwo muzyczne i technika pianistowska przyczyniły się znacznie do uwypuklenia piękności — w wielu onegdaj odśpiewanych utworach — więcej niż przeciętnej.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godz. 7 wieczorem (nowość) „Urszula", operetka w 3 aktach Jenbacha i Wilhelma, muzyka H. Dostala, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Urszula", operetka w 3 aktach Jenbacha i Wilhelma, muzyka H. Dostala.

U Piotra Carpa.

Wojenny sprawozdawca *Fremdenblattu* S. Geyer bawiąc pod koniec grudnia w Bukareszcie, odwiedził sędziwego polityka rumuńskiego, konserwatystę Piotra Carpa.

Nazwisko jego nietylko odzyskało popularność, lecz nawet cieszy się — spóźnioną co prawda — sympatyą dzisiaj, kiedy spełnia się wszystko, co przepowiedział swego czasu Carp, zwalczając stronnictwo wojenne.

Carp mieszka w pałacu swym przy Calea Dorobantilor. Ostatnie przejścia ciężko odbiły się na jego organizmie. Zużyty jest i wyczerpany. Boli go straszny los ojczyzny, a poniósł dla niej także osobiste ciężkie ofiary.

Carp przyjął mnie — opowiada korespondent — w pokoju bibliotecznym. Zrobił na mnie wrażenie wątłego człowieka, o bardzo charakterystycznej twarzy, o której powystawiane wszędzie w Bukareszcie portrety fotograficzne nie dają należytego pojęcia. Twarz ta ma w sobie coś ptasiego. Ożywia ją jedno tylko oko, bystro patrzące z za monokla, gdy drugie prawie stale bywa przymknięte, jakby wyłączone z używania. Gęsty, biały wąs nadaje tej twarzy wyraz powagi; usta zaciśnięte mają zakrój surowości.

Carp — dawny student Uniwersytetu w Bonn — mówi po niemiecku, jak rodowity Niemiec; mówi jednak powoli, jakby męczyło go nawet mówienie. Pochyla przytem głowę, niekiedy wspierając się ręką.

— Jeden z mych synów, jak pan czytać musiał, opowiada, poległ od kuli. Drugi służył w 10 p. artyleryi. Ten pułk był w Bukareszcie, gdy nieszczęście spadło na miasto. Nie wiem, co się z nim stało. Trzeci służył jako kwatermistrz przy 6 dywizyi. Także o nim nie mam żadnych wiadomości. Bogu wiadomo, żali obaczę ich znowu.

Po krótkiej przerwie ciągnie dalej:

— Daleko zaszły sprawy. Złe czasy, mój panie. Przez dwa lata kazałem na puszczy. Ha, kto nie chce słuchać, uczuć musi. Pan z przejazdu przez Rumunią, wiesz chyba, jak teraz kraj wygląda. Chłop uciekł — wszystko poszło na zagładę. Wojna — zapewne, piękna to rzecz, ale trzeba ją umieć prowadzić, trzeba mieć środki materyalne, ludzi, wydoskonaloną technikę. Ludzie, którzy tu przemawiali za wojną, przedstawiali ją jako drobnostkę, która przyniesé może tylko zadowolenie i zyski. Bajano o przechadzce do Budapesztu. Ludzie ci — taki Jonescu, Bratianu i inni, — twierdzili, że armii austro-węgierskiej wogóle już niema, a Niemcy bać się będą wysłania znaczniejszych swych oddziałów, bo potrzebują ich zarówno na wschodzie, jak zachodzie. Pierwsze dni zwycięstw zdawały się potwierdzać tę opinię. Ale już w dwa tygodnie poczęto się niepokoić i tracić zaufanie w sukcesy. Po klęskach w Dobrudży zrozumieli grozę położenia nawet skrajni optymiści. Co do mnie, spełniłem obowiązek: przestrzegałem. Ale nie chciano wierzyć. Teraz już mi wierzą...

Rozmowa zeszła na pamiętną Radę koronną, na której uchwalono wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom. Carp powtarza słowa, ostatnie słowa, jakie wypowiedział do króla: „Daję wam trzech moich synów, zawieszam pismo, by nie sprawiać wam kłopotu, ale ponieważ zwycięstwo Rumunii byłoby zwycięstwem Rossyi, nie życzę Rumunii zwycięstwa".

Tak, dodaje, tak było. Widziałem wtedy króla po raz ostatni. Poszedłem. Nie miałem nic do roboty tam, gdzie zapadła ta nieszczęsna uchwała. Co z nami stanie się, trudno mi o tem mówić, ba, myśleć. Nie wiem. Rumunia, jeśli wogóle będzie, to będzie potrzebowała kilkudziesięciu lat, by znowu byé takiem państwem, jakiem była przed wojną. Trzeba będzie pracę rozpoczynać znowu od początku.

Zdaniem Carpa, obok polityków koalicyi, bardzo źle wpływała na króla królowa. Ale ją można usprawiedliwić; to było jej przekonanie, to był głos krwi u niej. Angielsko-rossyjska księżniczka nie mogła w takich czasach inaczej czuć, myśleć i działać. Król zaś był za słaby, aby oprzeć się ciągłym podszeptom, oprzeć się jawnym lub w skrytości uprawianym poduszczeniom. O rzeczywistym stosunku sił nie miał pojęcia i rozmyślnie wpajano weń fałszywe wyobrażenia.

— Nie widziałem go od chwili wybuchu wojny — powiada Carp. — A chociaż głosi się, że król nie stracił swego optymizmu, wiem jednak na pewno, iż popadł w zdenerwowanie, żyje w strachu i odosobnieniu.

Król pospołu z doradcami swymi wierzyli naiwnie, że Niemcy pozostawią Austryę na lodzie. Wierzono także, iż Sarrail rozstrzygnie swą ofenzywą na Macedonię. Nieszczęściem Rumunii było, że od początku walczyć musiała na froncie 1400 mil długości mającym, a posiadała ogółem armię półmilionową ledwie. Rossyjska pomoc skończyła się była pierwotnie na obiecankach. Wydatna pomoc w ludziach i materyale wojennym byłaby przynajmniej opóźniła postępy mocarstw centralnych. Tymczasem Rossyanie początkowo nie mieli nic innego do roboty, jak ubezpieczyć swe skrzydło, a Rumunię pozostawili swemu losowi. W Dobrudży — to prawda — tam byli Rossyanie. Ale czy dużo pomogli?

Mówi to wszystko tonem rezygnacyi i nie bez goryczy... Nie może go to nie boleć. Wszak owa zdruzgotana Rumunia — to ojczyzna tego nieszczęśliwego starca, który z pewnością kocha ją gorąco, choć słuchać nie chciała jego przestróg...

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Choroba P. Ministra hr. Czernina.

Wiedeń, 15 stycznia P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin zachorował na ropienie lewej komory Highmora i musi pozostać w domu. Opiekują się nim lekarze hr. Steinlechner i profesor Koschier.

Najj. Pan odwiedził wczoraj po południu P. Ministra spraw zagranicznych i zabawił u niego pół godziny.

Tajne posiedzenie Izb duńskich.

Kopenhaga, 15 stycznia. Obie Izby zostały zwołane na najbliższy wtorek na wspólne tajne posiedzenie. Koła polityczne z wielkiem zainteresowaniem oczekują tego posiedzenia. podczas którego minister spraw zagranicznych da wyjaśnienia o międzynarodowem położeniu zagranicznem, w szczególności o stosunkach handlowo-politycznych.

Z francuskiej Izby posłów.

Paryż, 15 stycznia. Dzienniki bułgarskie donoszą: Przewodniczący komisyi wojskowej Izby posłów Maginot przedłożył komisyi projekt rozszerzenia i wzmocnienia kontroli i praw śledczych parlamentarnych komisarzy wojskowych. W przyszłości kontrola ma być stała, a liczba komisarzy ma być powiększona na 20. Przedłożono ministrowi wojny listę wszystkich kwestyj będących w zawieszeniu, o których komisya wojskowa mimo kilkakrotnych zapytywań, nigdy nie otrzymała informacyi.

Komisya spraw zagranicznych Izby wysłała trzech swoich członków do Salonik celem dokonania ścisłych badań położenia wojskowego i politycznego.

Z Grecyi.

Modyolan, 15 stycznia. Z Aten donoszą do *Corriere della Sera*, że posłowie sojuszników i rząd grecki układają obecnie szczegóły urzeczywistnienia rękojmij wojskowych i naprawy złego, jakie wyznaczono w *ultimatum*. Przenoszenie wojska i materyału odbywa się dalej prawidłowo. 36 dział już odstawiono do Peloponezu, inne baterye są w drodze. Rząd chce zgodzić się na ponowne wprowadzenie kontroli tylko ze względu na cele wojskowe, blokada zaś ma być zakończona. Wyspa Cytera ma być obsadzona przez siły francuskie i angielskie, oraz stronników Venizelosa. Z Larissy donoszą, że samolot niemiecki z trzema niemieckimi oficerami wylądował tam a po małej naprawie motoru poleciał w dalszą drogę.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

L. 20.996/pr. (180)

DONIESIENIA O ZAGINIONYCH.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	Salamon Drimer		K. k. Schanzendepot 7, Starkstromabt. 2/10 Feldp. 510		Rodzina Drimerów r. Wachs					Grabowiec p. Bohorodczany						
dtto	Markus Kaswin		pr. Ministr. spr. wew. Pr. 8/8 1916 l. 53898	c. i k. p. p. 95 7 Kom. Mähr Schönberg	Scheindel i Peri Kaswin		żona córka			Bohorodczany						
dtto	dtto		dtto	dtto	Lea Laper		córka			dtto						
dtto	Taube Kern	Bohorodczany	Deutschbrod obóz dla uchodźców Nr. 21		Aron Józef Diene i Dwore Kern	70 70 50	teść teściowa ciotka	księgarz		dtto						
dtto	dtto	dtto	dtto		Reise Nadel	50	kuzynka			dtto						
dtto	Dobrysz Tauber		Lukawetz b) Patzau		Marya Tauber		żona			Sołotwina p. Bohorodczany						
dtto	Sara Trapper	Zabłotów	Hörsin b) Eger Nr. 35 B. Neunkirchen		Wolf Schneid	45	zięć			Kryczka p. Bohorodczany				2 lipca 1916		
dtto	Gusta Weissberg		Wiedeń I. Kärtnerstr. 4 (Mädchenheim)		Hersch Weissberg	52	ojciec	kupiec		Bohorodczany						
dtto	Róża Bloch	Delina	Ladec b) Saaz Havliczkowagasse 230		Ryfka Haber z 4 dzieci	30			Kałusz	Uście biskupie p. Borszczów						
dtto	B. Blumenthal		230 West. 79 th. Str. New Jork City N. Y. A.		Katarzyna Fiałkowska					Nowosiółka p. Borszczów						
dtto	Akina Fell		I dst. Etapp. Baon 400, 1 Komp. Feldpost 603		Mina Fell z 3 dzieci		żona			Korolówka p. Borszczów						
dtto	dtto		dtto		Moses Sandberg		teść			dtto						
dtto	Isak Fuchs		K. K. Landwehr Spital Dorna-Watra		Elka Fuchs		żona		Zaleszczyki	Jezierzany p. Borszczów						
dtto	A. Giniger		Manheim K. 3. 2.		Israel Steinik	50				Szerszeniowce p. Borszczów						
dtto	E. Kaplan		175 East Brodsday New York N. S. A.		Izak Feingeid	50				dtto						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 1451 ex 1916/17.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem rozpisuje się konkurs celem nadania sześciu stypendyów po 480 koron z Fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Edwarda Pawła dw. im. Czabana z Warszawy dla uczniów c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

I. O nadanie stypendyum z tej fundacyi ubiegać się mają prawo zdolni, pilni, nienagannie zachowujący się, a niezamożni słuchacze zwyczajni któregokolwiek Wydziału Uniwersytetu lwowskiego, wyznania rzymsko-katolickiego lub jednego z wyznań protestanckich, narodowości polskiej, o ile to być może rodem z Królestwa Polskiego lub cesarstwa rossyjskiego, bez względu na nazwisko i pochodzenie.

II. Z pomiędzy posiadających powyższe ogólne wymogi pierwszeństwo będą mieli kandydaci należący do rodzin Czabanów, De Baldich, Geschków i Wiemannów lub z niemi spokrewnieni, a w braku tychże synowie niezamożnych kupców miasta Warszawy lub urzędników zwłaszcza synowie ojców pracujących w Magistracie warszawskim. Posiadanie wymogów uzasadniających pierwszeństwo do otrzymania stypendyów winni ubiegający się wykazać dokumentami publicznymi (metryki, poświadczenia właściwej władzy i t. p.).

III. Wymienionych wyżej stypendyów udzieli się obecnie tylko na rok jeden. Kandydat otrzymujący stypendyum obecnie będzie jednak miał w następnym konkursie przy równych kwalifikacyach pierwszeństwo przed innymi kandydatami w uzyskaniu stypendyum na dalszy okres.

IV. Prawo rozdawnictwa stypendyów służy bez żadnego ograniczenia Senatowi akademickiemu Uniwersytetu lwowskiego. W razach wyjątkowych wolno Senatowi akademickiemu łączyć stypendya w ten sposób, iż jednemu uczniowi może przyznać dwa, a w razie uznania potrzeby i trzy stypendya. Uchwała Senatu akademickiego co do nadania stypendyów nie będzie ulegać jakiemukolwiek odwołaniu i natychmiast będzie wykonalna.

V. O utracie stypendyum przez stypendystę, który nie dopełni z jakiegokolwiek powodu warunków, pod którymi stypendyum zostało nadane, orzeknie Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego ostatecznie i prawomocnie.

VI. Należycie udokumentowane podanie, wystosowane do Senatu akademickiego, należy nosić na ręce właściwego Dziekanatu. Słuchacze, pełniący czynną służbę wojskową, mogą podawać o przyznanie im stypendyum osobiście lub przez zastępców (rodziców, opiekunów i inne blisko z nimi związane osoby). Termin wnoszenia podań upływa z dniem 28 lutego 1917.

Z Zarządu Fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Edwarda Pawła dw. im. Czabana z Warszawy dla uczniów c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Ks. Dr. B. Jaszowski m. p.
t. cz. Prorektor
Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. K. Twardowski m. p.
t. cz. Rektor
(159 2—3) Uniwersytetu lwowskiego.

Amortyzacye.

T. 39/16 (3), Na wniosek Maryi Wołk wdraża się postępowanie edyktalne co do rzekomo zaginionej książeczki oszczędności Towarzystwa wzajemnego kredytu Beskid w Sanoku Nr. 3369 na kwotę 361 kor. 11 h. opiewającej na imię Maryi Wołk wystawionej. Posiadacza wzywa się, aby ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mogą swoje prawa i zarzuty przeciw wnioskowi wnosić, gdyż po upływie tego czasu rzeczona książeczka uznaną zostałaby za bezskuteczną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, 12 września 1916. (11 1—3)

T. 383/16 (1). Na wniosek Filipa Storcha, kupca we Lwowie obecnie we Wiedniu Clusiusgasse 12/20 podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć, i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego ogłoszenia przedłożyli temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone. Weksle są: 1. z daty 1 stycznia 1914 na 3000 koron akceptowany przez Markusa Rohatyna ze Lwowa obecnie Wiedeń VIII. Pfeilgasse 32/14 płatny dnia 1 maja 1914 wystawiony przez Filipa Storcha zaopatrzony żyrem c. k uprz. gal. akc. Banku hipotecznego; 2. z daty 21 stycznia 1914 na 3000 koron] płatny 26 maja 1914 wystawiony przez Filipa Storcha, zaopatrzony żyrem Pragskiego Banku kredytowego, akceptowany przez Markusa Rohatyna; 3. z daty 20 lutego 1914 na 3000 koron płatny 20 czerwca 1914 wystawiony przez Filipa Storchan a zaopatrzony żyrem Galic. Banku ludowego, akceptowany przez Markusa Rohatyna; 4. z daty 20 marca 1914 na 3000 koron wystawiony przez Filipa Storcha, płatny 24 lipca 1914, zaopatrzony żyrem Gal. Banku ludowego, akceptowany przez Markusa Rohatyna; 5. z daty 8 września 1913 na 2000 koron wystawiony przez Filipa Storcha, płatny w 4 miesiące od daty, zaopatrzony żyrem Union Banku, akceptowany przez Stanisława Fangora w Rogóżnie; 6. z daty 1 listopada 1913 na 2000 koron płatny w 4 miesiące od daty, wystawiony przez Filipa Storcha, zaopatrzony żyrem Gal. Kasy oszczędności we Lwowie, akceptowany przez Stanisława Fangora; 7. z daty 1 grudnia 1913 na 1500 koron płatny 11 marca 1914, wystawiony przez Filipa Storcha, zaopatrzony żyrem Union Banku, akceptowany przez Stanisława Fangora; 8. z daty 14 lutego 1914 na 1400 koron wystawiony przez Filipa Storcha żyrowany przez Galic. Kasę oszczędności we Lwowie, akceptowany przez Stanisława Fangora; 9. z daty 1 grudnia 1913 na 1.500 koron płatny 6 marca 1914, wystawiony przez Filipa Storcha z żyrem lwowskiej filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, akceptowany przez Stanisława Fangora; 10. z daty 28 marca 1914 na 300 koron płatny w 3 miesiące od daty wystawiony przez Filipa Storcha, żyrowany przez Gal. Towarzystwo dyskontowe, akceptowany przez Oskara Rosnera i Bertę Rosner we Lwowie; 11. z daty 1 lipca 1914 na 3000 koron płatny w 4 miesiące od daty, wystawiony przez Józefa Storcha w Rzepniowie p. Milatyn nowy; 12. z daty 22 lipca 1914 na 2000 koron płatny 26 listopada 1914 wystawiony przez Filipa Storcha akceptowany przez p. Józefa Storcha z Rzepniowa; 13. z daty 30 sierpnia 1914 na 900 koron płatny 1 listopada 1914, wystawiony przez Peisacha Storcha, żyrowany przez Filipa Storcha, a akceptowany przez Mojżesza Silbera i Perlę Silber w Niemirowie; 14. z daty 18 czerwca 1914 na 400 koron, płatny w 5 miesięcy od daty, wystawiony przez Filipa Storcha, akceptowany zaś przez zamieszkałych przedtem w Żółkwi, a obecnie w Rzeszowie Hermana Kreuzera, Fanny Kreuzer i Chaję Kreuzer.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz VII.
Lwów, 2 października 1916. (162)

Licytacye.

E. 217/16 (4). Na żądanie masy spadkowej śp. dr. Piotra Górskiego w Brzesku, odbędzie się dnia 23 lutego 1917 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej podpisanym sala Nr. 16, licytacya 6/84 części realności lwh. 161 gm. Czchów o obszarze 1 hektar 45 arów 25 metrów kwadratowych z budynkami. Cena szacunkowa wynosi 315 koron 70 hal. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie, wynosi 210 kor. 46 hal. Odnośne akta przeglądać można w godzinach urzędowych w tutejszym sądzie biuro Nr. 16. (170)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzesko, dnia 24 grudnia 1916.

Spadki.

A. 46/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Józef Czermak, syn Arona, rolnik w Nahaczowie, zmarł dnia 25 lutego 1915 — nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana notaryusza Piotra Bugla w Krakowcu kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. (115 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krakowiec, dnia 13 grudnia 1916.

Firmy.

Firm. 428/16 Spół. I. 150. Wykreślono z rejestru firm spółkowych. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Bank & Schindler. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem opałowem w Przemyślu. Skutkiem zaniechania interesu i wydalenia się spólnika Meilecha Banka do Ameryki. Dzień wpisu: 18 grudnia 1916.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Oddz. IV.
Przemyśl, 16 grudnia 1916. (166)

Firm. 433/16 poj. II. 34. Zmiany i dodatki do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Berisch Körner, handel drzewem w Przemyślu. Prokurę udzielono: Jakóbowi Körnerowi, kupcowi w Przemyślu, który firmę podpisywać będzie w ten sposób: Berisch Körner p. p. Jakób Körner. Dzień wpisu: 27 grudnia 1916.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Oddz. IV.
Przemyśl, 23 grudnia 1916. (165)

Firm. 340 Gen. IV. 184. Anderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Genossenschaftsfirmen. Eingetragen wurde im Genossenschaftsregister. Firmawortlaut: Wytwórcza spółka rymarska we Lwowie, stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką. Aenderung des Genossenschaftsvertrages: im § 16 erfolgte in der Versammlung am 20 Juli 1914. Mitglieder des Vorstandes Ausgetreten und Gestorben: Meilech Bick, Józef Napórko, Leon Hirchhorn. Mitglieder des Vorstandes gewählt neuerdings: Meilech Bick als Direktor ferners, Johann Muszyński als Kassier, Bolesław Wierzbowicz als Sekretär beide Riemer in Lemberg: Datum der Eintragung: 3 Juni 1916.

K. k. Landes als Handelsgericht, Abt. IV.
Lemberg, den 28 Mai 1916. (163)

Firm. 540/16 C. II. 53. Wpis do rejestru handlowego firm spółkowych. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo żeglugi i handlu spółka z ogran. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest organizacya i rozwój żeglugi na Wiśle, jej dopływach i kanałach z nią połączonych, zawieranie czynności handlowych i zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych w szczególności zaś przedsiębiorstw z żeglugą i regulacyą rzek w związku będących. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie ustawy z 6 marca 1906 l. 58 Dz. p. p. zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków, dnia 24 października 1916 L. R 8713. Czas trwania spółki nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy wynosi kwotę 70 000 koron, z czego kwotę 35 000 koron wpłacono gotówką. Zawiadowcami spółki są: Józef Zeydler przemysłowiec, Stanisław Burtan przemysłowiec, zaś zastępcą zawiadowcy dr. Eugeniusz Nitsch adwokat krajowy — wszyscy w Krakowie zamieszkali. Podpis firmy: Skreślenie podpisu następuje w ten sposób, że pod wypisaną lub wyciśniętą stampilią firmą spółki: „Polskie Towarzystwo żeglugi handlu spółka z ogr. odpow.“ złożą swoje podpisy dwaj zawiadowcy, względnie jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy. Dzień wpisu: 18 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy. Oddz. II.
Kraków, 17 listopada 1916. (149)

Firm. 64/15 Sp. I. 197. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowych firm pojedynczych kupców i spółkowych. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy Drohobycz. Brzmienie firmy: Modrycka rafinerya olejów mineralnych Gartenberg Wagman i Ska po niemiecku „Modryczer Mineralölraffinerie Gartenberg Wagman & Comp. Wystąpił: Izrael Beer Wagmann, który udział swój w powyższej spółce przeniósł na Jonasa Wagmanna, a ten ostatni z nabytym udziałem jako spólnik do spółki przystąpił. Dzień wpisu: 18 lutego 1916.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Oddz. II.
Sambor, dnia 18 grudnia 1915. (178)

Firm. 126 II. 79/1890. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych. Do rejestru firm spółkowych należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Dębica. Brzmienie firmy: Juda & Sabina Bross, handel towarów mieszanych. Zmiana firmy: Wskutek wystąpienia ze spółki Sabiny Bross, staje się jedynym właścicielem firmy Juda Bross i firma odstąd opiewać będzie: „Juda Bross, handel towarów mieszanych w Dębicy“. Uprawniony do zastępstwa: właściciel firmy Juda Bross. Data wpisu: 9 grudnia 1916.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 9 grudnia 1916. (99)

Firm. 37/16. Należy wpisać do rejestru towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Ustrzyki dolne. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Ustrzykach dolnych. Członek dyrekcyi: Władysław Piotrowski zmarł, w jego miejsce wybrano członkiem dyrekcyi Adama Albrechta c. k. leśniczego w Ustrzykach dolnych. Obecnie wchodzą w skład dyrekcyi: Alfons Jastrzębski właściciel apteki i realności, Zygmunt Feliński naczelnik stacyi kolejowej i Adam Albrecht c. k. leśniczy wszyscy w Ustrzykach dolnych jako dyrektorowie i Jozef Waniek c. k. drogomistrz w Ustrzykach jako zastępca dyrektora.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 7 grudnia 1916. (96)

Firm. 225/16 Stow. VII. (108). Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Powszechny Zakład kredytowy w Wielkich Oczach, stow. zarej. z ogran. poręką“, wykreślenie tego stowarzyszenia na wniosek Samuela Strassberga i Ozyasza Eichnera jako dyrektorów z powodu, iż stowarzyszenie to od dnia założenia t. j. od 12 czerwca 1911 nie weszło w życie.

C. k. Sąd obwodowy j. handl., Oddz. IV.
Przemyśl, 16 września 1916. (167)

Firm. 226/16 Stow. III. (59). Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 6 grudnia 1916 r. przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek w Straconce“, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpił członek zarządu Antoni Gąsior. Wybrany członkiem zarządu Michał Kopaczko, gospodarz w Straconce.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. II.
Wadowice, 6 grudnia 1916. (124)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. 95/16 (2). Przeciw Janowi Skawskiemu z Ponic, oraz Szymonowi Skawskiemu z Ponic, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach przez Katarzynę Miśkowcową, gospodynię w Rabce, pozew o 3000 kor. z przynal. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę w tej sprawie na dzień 25 stycznia 1917 r., o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie obwodowym biuro Nr. 56. Celem strzeżenia praw Jana Skawskiego i Szymona Skawskiego z Ponic ustanawia się p. dr. Władysława Wodzińskiego, adwokata w Wadowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tych Jana Skawskiego i Szymona Skawskiego w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Wadowice, 2 stycznia 1917. (169)

C I. 154/16 (1). Przeciw Semenowi Konopackiemu po Michale z Hłudna, którego miesce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Wasyla Konopackiego po Mikołaju z Hłudna pozew o zeznanie kontraktu kupna i sprzedaży odnośnie do realności w Hłudnie lwh. 199 objętej. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 13 lutego 1917 o godz. 9 w biurze nr. I. Celem strzeżenia praw Semana Konopackiego ustanawia się kuratora w osobie p. Maryanny z Tymcsiów Konopackiej.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Od. I.
Dynów, dnia 2 stycznia 1917. (171)

Cg. I. 113/16. Przeciw spółce naftowej Glückauf spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Tustanowicach, której zawiadowcy miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Salamona Spitzmanna pozew o rozwiązanie umowy. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 15 stycznia 1917 r. Celem strzeżenia praw pozwanej

ustanawia się p. dr. Propsta adwokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną spółkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie nie zgłosi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. I.

Sambor, dnia 16 grudnia 1916. (176)

Cg. III. 75/16. Przeciw Spółce naftowej Saksonia spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Tustanowicach, której zawiadowcy miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Salomona Spitzmana pozew o rozwiązanie umowy. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 22 stycznia 1917. Celem strzeżenia praw pozwanej spółki ustanawia się p. dr. Eichla adwokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną spółkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie nie zgłosi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział III.

Sambor, dnia 16 grudnia 1916. (177)

C. III. 2/17. Przeciw nieobecnemu Izraelowi Kupferbergowi wniósł Rubin Kaufer pozew o wydanie 90 paczek cukierków „Stolwerck" względnie o zapłatę kwoty 603 koron z pn. Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 17 stycznia 1917 na godzinę 9 przed południem. Kurator adwokat dr. Hammerschlag będzie strzegł jego praw dopóki on w sądzie się nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Limanowa, dnia 2 stycznia 1917. (179)

Doniesienia prywatne.

„Карпатия", товариство взаїмних обезпечень на житє і ренти у Львові.

Рахунок зисків і страт за 1915 рік.

Видатки

		K	c	K	c	K	c
I.	Виплати платних обезпечень і рент:						
	1. Обезпеченя на сл. смерти і мішані . .			1.500	—		
	від того участь реасекурациї . . .			1 000	—	500	—
II.	Видатки на заряд:						
	1. Кошти уладженя	—	—	—	—	—	—
	2. Кошти приеднуваня (з Кор. 1.106·62)					110	66
	3. Біжучі видатки на управу:						
	а) платні і ремунерациї	10.383	41				
	б) кошти подорожи	1.650	90				
	в) найм, опал і сьвітло	2.981	78				
	г) портория	133	96				
	ґ) передплати і оголошеня	206	72				
	д) вкладки до каси хорих	55	32				
	е) пенсийні вкладки	536	—				
	ж) друки	195	14				
	з) ріжні видатки	1.024	26	17.167	49		
	4. Лікарскі гонорарі	205	—				
	5. Податки і скарбові належитости . .	305	87	510	87	17.678	36
III.	Амортизациї та инші видатки:						
	1. Відписано: а) з коштів уладженя . .	4.472	62				
	б) з коштів приеднуваня .	11.182	56				
	в) з коштів інвентаря . .	1.152	44	16.807	62		
	2. Страта на курсі валюти			256	16		
	3. Відсотки від депонованої резерви . .			2.128	38	19.192	16
IV.	Резерва шкід:						
	1. Обезпеченя на сл. смерти і мішані . .						
	а) для шкід зголошених в біжучім році	20.695	14				
	від того участь реасекурациї . .	12.463	43	8.231	71		
	б) для шкід зголошених в попередних роках	305	52				
	від того участь реасекурациї . . .	101	84	203	68	8.435	39
V.	Стан фондів в кінцем рахункового року:						
	1. Резерва премій:						
	а) обезпеченя на случай смерти і мішані	307.813	40				
	від того участь реасекурациї . .	209.396	39	98.417	0		
	б) обезпеченя на случай дожитя . .	40.422	20				
	від того участь реасекурациї . .	—	—	40.422	20	138.839	21
	2. Переноси премій:						
	а) обезпеченя на случай смерти і мішані	13.387	13				
	від того участь реасекурациї . .	9.154	12	4.233	01		
	б) обезпеченя на случай дожитя . .	5.097	23				
	від того часть реасекурациї . . .	—	—	5.097	23	9.330	24
VI.	Надвижка в річного обороту					12.898	32
						206.984	34

Приходи

		K	c	K	c	K	c
I.	Переноси фондів в минувшого року:						
	1. Резерва премій) по потрученю участи реасекурациї					103.771	90
	2. Переноси премій)					9.912	36
	3. Резерва шкід)					203	68
II.	Побрані премії:						
	1. Обезпеченя на случай смерти і мішані	118.996	21				
	від того участь реасекурациї . . .	81.767	30	37.228	91		
	2. Обезпеченя на случай дожитя . . .	10.060	92				
	від того участь реасекурациї . . .	—	—	10.060	92	47.289	83
III.	Дохід в льокациї капіталів:						
	1. Відсотки від вкладок і біжучих рахунків			6.116	26		
	2. Відсотки від позичок на поліси . .			196	66		
	3. Відсотки від цінних паперів			3.827	91	10.140	83
IV.	Инші доходи:						
	1. Доходи управи:						
	а) инші доходи управи					35.665	74
						206.984	34

Рахунок білансу дня 31. грудня 1915 року.

Актива

		K	c	K	c
1	Готівка в касі			3.622	73
2	Розпорядимі вкладки в банкових інстит. і щадницях			153.238	93
3	Цінні папери (бірж. курс з 25/7 1914 згляд. варт. купна)			141.300	—
4	Векслі в портфелю			589	98
5	Позички на власні поліси			3.452	69
6	Сальда чинні рахунків в реасек. товариствами . .			171.230	47
7	Ріжні довжники			54.320	70
8	Залеглости в аґенциях:				
	а) нестягнені премії за поліси	146.056	40		
	б) залеглости у аґентів	9.633	46	155.690	06
9	Виказ коштів, які мае уморювати ся із				
	а) коштів уладженя	2.236	34		
	б) коштів приеднуваня	73.135	09	75.371	43
10	Вартість інвентаря по наступившім відписі . . .			5.858	92
11	Кавцийні ефекти аґентів			2.637	27
				767.313	18

Пасива

		K	c	K	c
1	Основний фонд			200.000	—
2	Резерва премій) в відчисленем участи реасекурацийних товариств			138.839	21
3	Переноси премій)			9.330	24
4	Резерва шкід)			8.435	39
5	Сальда довжні рахунків з реасекур. товариствами .			156.000	60
6	Ріжні вірителі			16.890	—
7	Депонована резерва премій реасекурац. товариств			222.282	15
8	Кавциї аґентів			2.637	27
9	Надвижка в річного обороту			12.898	32
				767.313	18

Зужитє надвижки за рік 1915 відповідно до рішеня Загальних Зборів з дня 25 грудня 1916:

Надвижка з річного обороту . . . . . . К 12.898·32

яку перенесено на новий рахунок . . . . „ 12.898·32

(160)

Львів, дня 31. грудня 1915.

Ревізийна Комісия:

Др. Т. Кормош в. р. Омелян Саєвич в. р. Любомир Рожаньский в. р.

Дирекция:

Др. Кость Левицкий в. р. президент. Др. М. Ґроттер в. р. директор.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem Jana Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12.